

Czy pies i kot przenoszą koronawirusa?



Mariusz Zalewski

2

Łaziska: Ruszyła przebudowa głównej arterii komunikacyjnej



Karol Grzęda

14

Powiat: Z takimi dietami biją innych w województwie

12



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

31 marca - 6 kwietnia 2020 r. ■ nr 13 (264) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW



Piotr Burek

Pospolite ruszenie broni nas przed koronawirusem



Swatowe Jolanta Gołębiowska i Zdzisława Kotowska kupiły gumki i od kilku dni szyją maseczki



Pani Ewelina Bednarzewska też jest z nami. Szyje maseczki



Pani Anna Marczevska szyje fartuchy



Pan Marcin Buczek w piątek zawiózł do sterylizacji pierwszy transport pomocy - ponad 900 maseczek i około 300 fartuchów

Na naszą akcję #Wspieramy naszych ratowników odpowiedzieli krawcy i krawcowe. I nie tylko. Szyjemy maski i fartuchy dla szpitala w Poniatojew. Zbieramy też pieniądze. Dołącz do nas lub wesprzyj nas!

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

R5

Kamionka: Pacjentka w szpitalu, ratownicy i policjanci w kwarantannie

- We wsi pojawił się duży strach, bo gdyby ta kobieta była zarażona, to 200 osób mogła zarazić - napisała do nas jedna z mieszanek Kamionki. Wiesz z niecierpliwością czekała na wynik badania kobiety



S. 3

Publikujemy pensje nauczycieli ze szkół w Starych Boiskach, Kamieniu, Pusznie Godowskim i Skokowie

S. 5

Józefów nad Wisłą: Pod sąd za złamanie zakazu kwarantanny

S. 3

Opole: Burmistrz proponuje korona-ulgi przedsiębiorcom

S. 12

Wilków: 50-latek odpowie za kłusownictwo

S. 14

Chodel: Ruszyła budowa południowej obwodnicy

S. 15

Poniatowa: Ukraińskie porachunki z użyciem noża

S. 3

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczevska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

**Reklamuj się we Wspólnocie
517 070 830**

**Masz temat, zadzwoń
517 070 790**

W WSPÓLNOTA



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze

Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak

Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład

Krzysztof Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za
wpadki szpile. W skali od jednego do
pięciu. Po pięć gwiazdek przyznajemy:



Agata Olszak, krawcowa z Chodla
Wszystkim wspinałym kraw-
cowym i krawcom z powiatu
opolskiego za to, że odpowiedzieli
na nasz apel i przyłączyli się do
akcji szycia maseczek ochronnych
dla PCZ. Wszystkim dziękujemy za
wykonaną pracę, poświęcony czas
i niejednokrotnie własne pieniądze.



Marcin Buczek, radny Rady Miejskiej
w Opolu Lubelskim
Panom Marcinowi Buczkowi z Opola
Lubelskiego i Piotrowi Czyżewskiemu
ze Stoczków za bezinteresowną
pomoc logistyczną w akcji #Wspiera-
myNaszychRatowników.

ROZMOWA TYGODNIA

Psy i koty nie przenoszą koronawirusa

Rozmowa z Mariuszem
Zalewskim, powiatowym
lekarzem weterynarii
w Opolu Lubelskim

W W Internecie pojawia się
wiele sprzecznych informa-
cji dotyczących możliwości
zarażenia koronawirusem
przez psy i koty, a także
usypiania zwierząt. Nasi
czytelnicy również pytają
o to. Rozwijemy zatem te
wątpliwości.

- Obecne rozprzestrzenianie się
COVID-19 jest wynikiem prze-
noszenia wirusa z człowieka na
człowieka. Nie ma dowodów
na to, że psy i koty odgrywają
rolę w rozprzestrzenianiu się tej
choroby u ludzi lub że mogą
na nią zachorować. Do naszego
inspektoratu nie wpływają
pytania odnośnie usypiania
zwierząt domowych w związku
z epidemią koronawirusa. Nie
mam także takich informacji od
lekarzy weterynarii prowadzą-
cych gabinety weterynaryjne
na terenie powiatu. Nie ma
uzasadnienia podejmowanie
jakichkolwiek działań w od-

niesieniu do zwierząt towa-
rzyszających, które mogłyby
zagrozić ich dobrostanowi.
Polskie prawo nie przewiduje
przeprowadzenia eutanazji na
życzenie. Zabronione jest także
porzucanie zwierząt.

W Właściciele czworono-
gów mają się jednak czego
obawiać? Czy człowiek
może zarazić się od psa
koronawirusem, czy
koronawirus może
przenosić się między
zwierzętami?

- Dotychczas nie
stwierdzono przy-
padków, aby zwierzęta
domowe mogły być biolo-
gicznym lub mechanicz-

nym wektorem przenoszenia
choroby. Zgodnie z wiedzą
Światowej Organizacji Zdro-
wia i Światowej Organizacji
Zdrowia Zwierząt, właściciele
zwierząt mogą być spokojni –
ich podopieczni nie przenoszą
koronawirusa.

W Jak postępować w tym
trudnym dla nas
wszystkich czasie
z naszymi
pupilami? Osób objętych
kwarantanną
będzie
przybywać,
w naszym
powiecie też.
Co takie osoby



Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim

Agnieszka Ciekot

NEKROLOGI

Poniatowa

Edward Mędek, 83 l.
Plizin,
zm. 21 marca

Marian Nagrodzki, 78 l.
Poniatowa,
zm. 22 marca

Mirosław Ciekot, 56 l.
Granice,
zm. 21 marca

Józef Binięda, 84 l.
Poniatowa Kolonia,
zm. 24 marca

Zdzisław Waś, 73 l.
Chodel, zm. 25 marca

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniatowej – Usługi
Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

Opole Lubelskie

Alfred Andrusiak, 64 l.
Karczmiska Pierwsze,
zm. 20 marca

Józef Siewielec, 78 l.
Wólka Kolczyńska,
zm. 21 marca

Mirosław Czopek, 67 l.
Słotwiny,
zm. 22 marca

Mieczysław Adamczyk, 67 l.
Karczmiska,
zm. 23 marca

Czesława Czapla, 81 l.
Niedźwiada Duża,
zm. 23 marca

Ryszard Sola, 87 l.
Głusko Duże,
zm. 23 marca

Maria Rosołowska, 65 l.
Wólka Kolczyńska,
zm. 24 marca

Ryszard Pałka, 74 l.
Kosiorów,
zm. 24 marca

Marianna Szwed, 89 l.
Nieszawa,
zm. 24 marca

Jerzy Roguski, 83 l.
Poniatowa,
zm. 25 marca

Zuzanna Sawicka, 78 l.
Opole Lubelskie,
zm. 26 marca

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Zbigniew Adamczyk, 69 l.
Skoków,
zm. 19 marca

Emilia Kamińska, 70 l.
Opole Lubelskie,
zm. 23 marca

Tomasz Adamczyk, 59 l.
Skoków,
zm. 23.03.

Stanisław Dudziak, 68 l.
Józefów nad Wisłą,
zm. 25 marca

Znicz - Usługi Pogrzebowe K. Ptak
Opole Lubelskie, ul. Lubelska 9
tel. (81) 827 59 24, kom. 784 559 198

Ziemia Opolska na starej fotografii
Kampania buraczana
w Radlinie

Buraki cukrowe od dawien-
dawna stanowiły nieodłączny
element opolskiego krajobrazu.
Uprawiane były również w ma-
jątku dziedziców z Radlina.

Dziś publikujemy kolejną foto-
grafię z lat dwudziestych ubiegłe-
go stulecia. Widać na niej dwie
kobiety pracujące w radlińskim

dworze przy wykopie i czysz-
czeniu buraków. Towarzyszy im
trójka dzieci. Zdjęcie udostępniła
nam Karolina Rzedzicka z Rato-
szyna Drugiego. Ona sama kopię
tej fotografii otrzymała od Ada-
ma Hornunga, prawnuka właścicieli
majątku.

(ac)

R E K L A M A

STACJA PALIW Inna Niż Wszystkie!
MYJNIA SKLEP 24h PARKING TIR
Super Paliwo!
Duże Rabaty!
Opole Lub., Parkowa 6

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419

M i R Poniatowa 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS

81 827 38 18

NAPRAWA AGD
RAFAŁ BANASZEK

tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE

ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

Blady strach padł na Kamionkę

Pacjentka w szpitalu, ratownicy i policjanci w kwarantannie

- Ta kobieta w ostatnim tygodniu chodziła po domach. We wsi pojawił się duży strach, bo jakby była zarażona, to 200 osób mogła zarazić – napisała do nas jedna z mieszanek Kamionki.

W minionym tygodniu w Kamionce powstała wielka panika. Wywołała ją jedna z mieszanek wsi, która na dwa dni znikła z domu. Nie wiadomo, gdzie się udała i z kim spotkała. Po powrocie miała twierdzić, że mogła mieć kontakt z osobami zakażonymi koronawirusem. U kobiety pojawił się też kaszel i lekka gorączka.

Pacjentka w szpitalu, ratownicy w kwarantannie

W nocy z poniedziałku na wtorek (23-24 marca) karetka pogotowia pojawiła się w Kamionce. Zabrała jedną z mieszanek do Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Personel medyczny przeprowadził z kobietą wywiad epidemiologiczny. Jego wynik nie był jednoznaczny. Podjęta została decyzja o pobraniu materiału do badań pod kątem zakażenia koronawirusem.

- Z uzyskanych informacji wynika, że przewożona przez naszych ratowników pacjentka nie miała objawów jednoznacznie potwierdzających koronawirusa. Stąd też decyzja o pobraniu materiału do badań laboratoryjnych – informuje Gabriel Maj, prezes zarządu PCZ w Opolu Lubelskim.

Opolski sanepid błyskawicznie objął trzech ratowników medycznych kwarantanną zbiorową. Trafili oni w nocy we wtorek do Dziennego Domu Pomocy Społecznej w Opolu Lubelskim.

- Kwarantanna w tej sytuacji była koniecznością, również ze względu na zdrowie samych ratowników. W związku z tym, że badanie pacjentki wskazało wynik ujemny, nasi ratownicy już we wtorek około godziny 20 zakończyli kwarantannę i udali się do domów – mówi Konrad Sawicki, wiceprezes PCZ.

Policjanci też w kwarantannie

W tym samym czasie do tej samej mieszkanki Kamionki wezwana została policja.

- Interwencja spowodowana była prośbą domowników, którzy zwrócili się do policjantów o podjęcie

czynności w związku z agresywnym zachowaniem kobiety – mówi asp. sz. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Dwóch interweniujących policjantów, podobnie jak i ratownicy, objęci zostali przez sanepid kwarantanną zbiorową do czasu, aż będzie znany wynik badania kobiety na obecność koronawirusa.

- Na szczęście okazało się, że osoba, w stosunku do której interweniowali policjanci, nie jest zakażona koronawirusem i mogli oni powrócić do domów - dodaje.

Po zdarzeniu wszystkie pomieszczenia komendy, w których przebywali policjanci uczestniczący w interwencji oraz ich radiowóz zostały zdezynfekowane. Podczas samej interwencji policjanci nie zakładali kombinezonów ochronnych, ponieważ nie zaistniała taka potrzeba. Użyli jedynie masek i rękawiczek.

Pobrali ponad 120 próbek do badań

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim uruchomiło specjalny zespół transportu medycznego do pobierania próbek od osób objętych kwarantanną. Stało się to



Konrad Sawicki, wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim
Kwarantanna w tej sytuacji była koniecznością, również ze względu na zdrowie samych ratowników. W związku z tym, że badanie pacjentki wskazało wynik ujemny, nasi ratownicy już we wtorek około godziny 20 zakończyli kwarantannę i udali się do domów



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
Interwencja spowodowana była prośbą domowników, którzy zwrócili się do policjantów o podjęcie czynności w związku z agresywnym zachowaniem kobiety

po tym, jak wojewoda wprowadził w placówkach medycznych stan podwyższonej gotowości.

- W skład zespołu, który utworzyliśmy, wchodzi sześć osób. Nasi pracownicy pełnią dyżury w składach dwuosobowych, zostali odpowiednio przeszkoleni i przygotowani do powierzonych im zadań – mówi prezes Maj.

Ratownicy ubrani w kombinezony ochronne, gogle i maski, pobierają do badań wymazy z jamy nosowo-gardłowej od mieszkańców powiatów opolskiego, lubelskiego,

puławskiego i kraśnickiego. Próbkę zwozą do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Do tej pory badania na obecność materiału genetycznego SARS CoV-2 wykonano u 21 mieszkańców powiatu opolskiego. Wszystkie przebadane próbki dały wynik ujemny. Według ostatnich, niedzielnych danych sanepidu wynika, że w kwarantannie pozostawało 305 osób, natomiast nadzorem epidemiologicznym zostało objętych 68 mieszkańców naszego powiatu.

Agnieszka Ciekot

(ja)

Ukraińskie porachunki w Poniatojewie

Z ranami ciętymi głowy i rąk trafił do szpitala 28-letni mężczyzna rano podczas libacji alkoholowej w Poniatojewie.

Doszło do niej w nocy z niedzieli na poniedziałek (23 marca).

- Zgłaszający z przerażeniem poprosił o pomoc, mówiąc, że dwóch mężczyzn się pobiło i jeden z nich poszedł po nóż – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.



Policjanci zatrzymali 46-letniego obywatela Ukrainy, zabezpieczyli też nóż, którym zaatakował kompana od kieliszka

Na miejsce skierowany został patrol. Jak się okazało, dwóch obywateli Ukrainy urządziło sobie imprezę zakrapianą alkoholem, podczas której, jak to często bywa, doszło do sprzeczki. O co poszło tym razem, na razie nie wiadomo.

- 46-latek nagle pobiegł po nóż i w trakcie szarpaniny zadał pokrzywdzonemu kilka ciosów w głowę oraz w ręce. 28-latek z licznymi ranami ciętymi został przewieziony do szpitala - dodaje.

Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu. Policjanci zatrzymali napastnika. Trafił do policyjnego aresztu. Tam trzeźwiał. W organizmie miał 1,75 promila alkoholu.

46-latek usłyszał zarzut narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Prokurator zastosował wobec niego dozór policyjny. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Agnieszka Ciekot

Opuścił kwarantannę i pojechał do babci

A teraz stanie przed sądem. To wyjście z domu słono będzie kosztowało mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą.

Mężczyzna objęty został przez sanepid kwarantanną domową. A mimo to zignorował zakaz opuszczania domu i udał się w odwiedziny do swojej babci, która mieszka w sąsiedniej wsi. W tym czasie pod jego dom przyjechali na kontrolę policjanci.

Domownicy powiedzieli im, do kąd udał się mężczyzna.

Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą jest pierwszą osobą z powiatu opolskiego, która odpowie przed sądem za złamanie nakazu kwarantanny. Za oddalenie się z miejsca kwarantanny grozi grzywna do 30 tysięcy złotych.

Z piątkowych danych sanepidu wynika, że kwarantanną objętych zostało już 284 mieszkańców powiatu opolskiego, a nadzorem epidemiologicznym 194.

(ja)

Kwarantanny zbiorowe już działają

Pierwsi mieszkańcy powiatu opolskiego trafili do kwarantanny zbiorowej. A taka zlokalizowana została w Domu Muzyki w Kraczevicach.

Jak udało nam się ustalić, są to cztery osoby, dwie kobiety i dwóch mężczyzn, którzy wrócili z Niemiec i Holandii i nie mieli warunków do odbywania kwarantanny domowej.

W pałacu w Kraczevicach przebywać będą dwa tygodnie

pod nadzorem służb - sanepidu i policji, które codziennie sprawdzają, czy przestrzegają ustalonych zasad. Do dyspozycji mają dwa pokoje i łazienkę. Za zabezpieczenie dla nich wyżywienia odpowiada i finansuje je powiat. Osoby objęte kwarantanną zbiorową mogą liczyć na trzy posiłki dziennie - śniadanie, obiad i kolację. Dzienny koszt wyżywienia jednej osoby to 31 zł.

(ac)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

23 marca

- Janiszów: Pożar sady w kominie.
- Kraczmiska Pierwsze: Pożar węgla w kotłowni budynku mieszkalnego.
- Rogów, Dobre: Pożar traw.
- Wólka Polanowska: Pożar stodoły.

24 marca

- Wólka Komasycka: Pożar traw.
- Braciejowice: Dowóz żywności do osób objętych kwarantanną.
25 marca
- Wólka Komasycka: Pożar traw.
- Góry Opolskie: Pożar sady w kominie.
- Stare Kaliszany, Dobre, Kluczkowice, Rogów: Pożar traw.

26 marca

- Grabówka, Podgórz, Las Dębowy: Pożar traw.

- Poniatojew: Informowanie ludności o zagrożeniu koronawirusem.

- Poniatojew: Dowóz żywności do osób objętych kwarantanną.

- Uściąg, Zastawki, Kraczmiska Pierwsze: Pożar nieużytków.

27 marca

- Poniatojew: Informowanie ludności o zagrożeniu koronawirusem.

- Braciejowice: Dowóz żywności do osób objętych kwarantanną.

28 marca

- Poniatojew: Informowanie ludności o zagrożeniu koronawirusem.

- Kraczevicze, Trzciniec, Poniatojew, Koło, Wrzelowiec, Las Dębowy, Góry Kluczkowickie. Pożar trawy.
- Poniatojew: Pożar opon.

29 marca

- Uściąg, Podgórz, Rogów, Poniatojew, Grabówka: Pożar traw.
- Poniatojew: Informowanie ludności o zagrożeniu koronawirusem.

(ja)

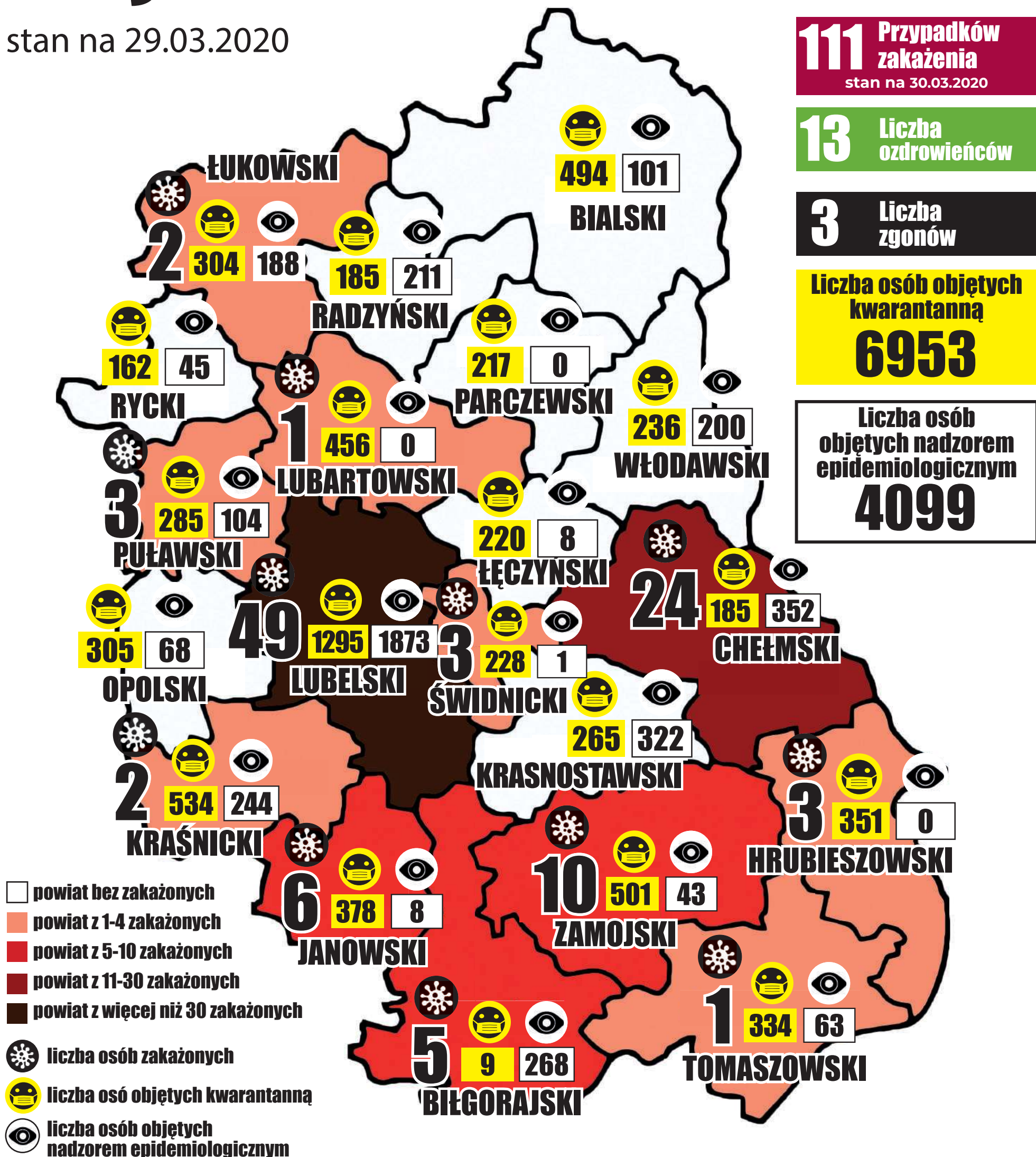
REKLAMA

KRUSZYWA

Konrad Zagazdon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 29.03.2020



Tylko u nas! Nauczycielskie pensje bez tajemnic!

Sprawdź, ile tak naprawdę zarabia nauczyciel twojego dziecka

Nauczyciele dyplomowani to najlepiej zarabiająca grupa w każdej szkole. Niektórzy wyciągają miesięcznie prawie 7 tys.brutto. W tym tygodniu publikujemy pensje nauczycieli zatrudnionych w szkołach podstawowych w Starych Boiskach, Kamieniu, Pusznie Godowskim i Skokowie. Są to wynagrodzenia za październik ub.r., czyli po podwyżce. Ujawniamy też nagrody przyznane z okazji Dnia Edukacji Narodowej przez dyrektorów. Na naszej liście widnieje około 80 nazwisk. Nie wszyscy nauczyciele mają pełne etaty w swoich macierzystych szkołach. Niektórzy dorabiać muszą w innych placówkach.

Szkoła Podstawowa w Starych Boiskach

Grażyna Uzarek, dyrektor szkoły, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5890,27 zł
Wynagrodzenie netto – 4250,26 zł
Nagroda brutto – 1588 zł

Dorota Dąbek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5822,57 zł
Wynagrodzenie netto – 4158,12 zł

Anna Młynik, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6935,07 zł
Wynagrodzenie netto – 4986,69 zł

Agnieszka Koza, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5476,48 zł
Wynagrodzenie netto – 3949,33 zł

Marek Kotulski, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 2099,35 zł
Wynagrodzenie netto – 1523,49 zł

Agnieszka Wojtaszek, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5725,11 zł
Wynagrodzenie netto – 4133,58 zł
Nagroda brutto – 1058 zł

Iwona Walczak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5535,12 zł
Wynagrodzenie netto – 3999,40 zł

Barbara Surdacka, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 4947,30 zł
Wynagrodzenie netto – 3584,81 zł

Beata Adamczyk, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 2184,72 zł
Wynagrodzenie netto – 1583,53 zł

Elżbieta Tłuścik, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5071,63 zł
Wynagrodzenie netto – 3721,40 zł

Anna Hołody, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 443,18 zł
Wynagrodzenie netto – 330 zł

Sylvia Tomczyk, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 3763,62 zł
Wynagrodzenie netto – 2697,32 zł
Nagroda brutto – 1058 zł

Agnieszka Iracka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 1406,26 zł
Wynagrodzenie netto – 1034,26 zł

Elżbieta Kępowicz, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 918,22 zł
Wynagrodzenie netto – 690,02 zł

Katarzyna Maciąg, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 1020,01 zł
Wynagrodzenie netto – 761,95 zł

Damian Wojtuszkiewicz, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto - 474 zł
Wynagrodzenie netto – 372,21 zł

Małgorzata Szymczyk, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto - 3768,26 zł
Wynagrodzenie netto – 2859,57 zł

Piotr Wrona, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 2105,73 zł
Wynagrodzenie netto – 1527,50 zł

Ewa Jabłońska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 4695 zł
Wynagrodzenie netto – 3398,69 zł
Nagroda brutto – 1058 zł

Szkoła Podstawowa w Kamieniu

Marta Lorek, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 7088,81 zł
Wynagrodzenie netto – 5095,41 zł
Nagroda brutto – 1000 zł

Anna Buda, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5678 zł
Wynagrodzenie netto – 4099,59 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Anna Chmiel, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5114,78 zł
Wynagrodzenie netto – 3702,33 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Barbara Czaja, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 2694,23 zł
Wynagrodzenie netto – 1942,61 zł

Aneta Czuk, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto - 3998,76 zł
Wynagrodzenie netto – 2915,98 zł

Katarzyna Gazda, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5550,06 zł
Wynagrodzenie netto – 4010,12 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Michał Gąska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 811,35 zł
Wynagrodzenie netto – 615,10 zł

Katarzyna Głogowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5159,79 zł
Wynagrodzenie netto – 3734,67 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Krzysztof Lichota, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 1006,89 zł
Wynagrodzenie netto – 816,03 zł

Barbara Lipa, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 2576,74 zł
Wynagrodzenie netto – 2206,89 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Wioletta Piłat, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5923,68 zł
Wynagrodzenie netto – 4273,50 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Katarzyna Pióro, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5169,04 zł
Wynagrodzenie netto – 3741,93 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Aleksandra Pogoda, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5567,45 zł
Wynagrodzenie netto – 4021,79 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Renata Smaga, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5642,94 zł
Wynagrodzenie netto – 4075,06 zł
Nagroda brutto – 550 zł

Grażyna Stępniaak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 636,17 zł
Wynagrodzenie netto – 491,54 zł

Krzysztof Strawa, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 212,06 zł
Wynagrodzenie netto – 182,98 zł

Jacek Witczak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 2565,87 zł
Wynagrodzenie netto – 1852,82 zł

Magdalena Zagozdon, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 1852,50 zł
Wynagrodzenie netto – 1349,65 zł

Szkoła Podstawowa w Pusznie Godowskim

Elżbieta Dziesław, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 7123,44 zł
Wynagrodzenie netto – 5119,61 zł

Mariola Cisłak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 5519,22 zł
Wynagrodzenie netto – 3987,90 zł

Anna Kustrzepa, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 848,20 zł
Wynagrodzenie netto – 641,05 zł

Katarzyna Poczarska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 83,30 zł
Wynagrodzenie netto – 71,88 zł

Adela Puzon-Rak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 212,10 zł
Wynagrodzenie netto – 183,02 zł

Małgorzata Walczyk, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6244,56 zł
Wynagrodzenie netto – 4499,47 zł

Mariusz Zielonka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 1378,68 zł
Wynagrodzenie netto – 1014,59 zł

Barbara Janoszczyk, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 4803,42 zł
Wynagrodzenie netto – 3482,84 zł

Nagroda brutto – 2000 zł

Marta Kramek, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 2010 zł
Wynagrodzenie netto – 1512,32 zł

Nina Kaślikowska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 573,62 zł
Wynagrodzenie netto – 475,62 zł

Joanna Kucharczyk, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5308,28 zł
Wynagrodzenie netto – 3839,27 zł
Nagroda brutto – 1300 zł

Jarosław Łaguna, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 2397,30 zł
Wynagrodzenie netto – 1777,45 zł

Zdzisław Madej, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 866,60 zł
Wynagrodzenie netto – 653,49 zł

Jolanta Mazgaj, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 3503,40 zł
Wynagrodzenie netto – 2566,01 zł
Nagroda brutto – 1200 zł

Andrzej Rak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 157,30 zł
Wynagrodzenie netto – 135,74 zł

Barbara Sak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 3700,46 zł
Wynagrodzenie netto – 2876,79 zł
Nagroda brutto – 1270 zł

Sławomir Walczyk, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5433,28 zł
Wynagrodzenie netto – 3927,42 zł
Nagroda brutto – 1200 zł

Dorota Zarzycka, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5310,94 zł
Wynagrodzenie netto – 3841,36 zł

Anna Maciejewska, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto - 3529,48 zł
Wynagrodzenie netto – 2584,49 zł

Lidia Szafran-Cała, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto - 343,90 zł
Wynagrodzenie netto – 288,76 zł

Szkoła Podstawowa w Skokowie

Grzegorz Konarski, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 7174,37 zł
Wynagrodzenie netto – 5156 zł

Iwona Bera, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 2058,90 zł
Wynagrodzenie netto – 1494,73 zł

Nagroda brutto – 1100 zł

Joanna Binięda, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6225,45 zł
Wynagrodzenie netto – 4486 zł

Nagroda brutto – 1000 zł

Magdalena Furga, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6231,30 zł
Wynagrodzenie netto – 4490 zł

Nagroda brutto – 1400 zł

Anna Gawlik, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 272,10 zł
Wynagrodzenie netto – 234,79 zł

Anita Greguła, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6963,39 zł
Wynagrodzenie netto – 5007 zł

Marzena Kaupke, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6683,43 zł
Wynagrodzenie netto – 4809 zł

Nagroda brutto – 1400 zł

Anna Kustrzepa, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 848,20 zł
Wynagrodzenie netto – 641,05 zł

Eugeniusz Lipa, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6480,79 zł
Wynagrodzenie netto – 4629 zł

Sławomir Majcher, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 1060,30 zł
Wynagrodzenie netto – 798,59 zł

Katarzyna Pietras, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6009,98 zł
Wynagrodzenie netto – 4334 zł

Nagroda brutto – 1000 zł

Katarzyna Poczarska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 83,30 zł
Wynagrodzenie netto – 71,88 zł

Bożena Stępień, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6185,22 zł
Wynagrodzenie netto – 4458 zł

Beata Ziętek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto - 6185,22 zł
Wynagrodzenie netto – 4458 zł

Marlena Adamczyk, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 4169,83 zł
Wynagrodzenie netto – 2984,31 zł

Nagroda brutto – 1000 zł

Monika Gołofit, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 696,90 zł
Wynagrodzenie netto – 545,19 zł

Agnieszka Olender, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 2004,70 zł
Wynagrodzenie netto – 1465 zł

Iwona Winiarska, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 2534,68 zł
Wynagrodzenie netto – 1882 zł

Marzena Winiarz, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto - 3928,58 zł
Wynagrodzenie netto – 2866 zł

Nagroda brutto – zł

Małgorzata Chmiel, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 722,20 zł
Wynagrodzenie netto – 552,10 zł

Sylvia Jurak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 1322,70 zł
Wynagrodzenie netto – 975,63 zł

Nina Kaślikowska, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 530,41 zł
Wynagrodzenie netto – 440,41 zł

Krzysztof Knap, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto - 5248,27 zł
Wynagrodzenie netto – 3797 zł

Patryk Węclawski, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto - 1273,49 zł
Wynagrodzenie netto – 999,83 zł

Przybyło zakażonych. To m.in. cztery osoby z powiatów puławskiego i łukowskiego

Jest już u nas ponad stu zakażonych i trzy ofiary śmiertelne

60 nowych przypadków zakażenia koronawirusem wykryto w ciągu ostatniego tygodnia na terenie naszego województwa. W wyniku choroby COVID-19 zmarł 70-latek hospitalizowany w Lublinie.

Szybki wzrost

Znacząco przybywa w Polsce kolejnych zdiagnozowanych przypadków zakażenia koronawirusem. Jeszcze w poprzedni poniedziałek chorych na COVID-19, czyli chorobę wywołaną koronawirusem SARS-CoV-2 było 749. W minioną niedzielę wykrytych przypadków było już 1862. Dzielne przyrosty liczby zakażonych sięgały nawet 250 nowych przypadków. Powiększa się także liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa w Polsce. Bilans na miniony poniedziałek wynosił 22 zgony, z czego cztery potwierdzono w niedzielę. W ostatnich dniach liczba hospitalizowanych w całym kraju sięgnęła niemal 2 tys. chorych. Kwarantanną objęto ponad 100 tys. osób, kolejne 170 tys. ludzi zostało zgłoszonych do kwarantanny po powrocie do kraju z zagranicy. Pod nadzorem epidemiologicznym jest prawie 53 tys. osób. Do niedzieli łącznie w Polsce przebadano około 43 tys. próbek do testu na koronawirusa. Na dobę wykonuje się u nas w kraju ponad 4 tys. testów.

Ponad setkę

Podobnie jest też w naszym województwie. W niedzielę suma zdiagnozowanych zakażonych z regionu przekroczyła liczbę 100, co oznacza, że od poprzedniego poniedziałku liczba potwierdzonych przypad-

PRZYPADKI KORONAWIRUSA WYKRYTE W UBIEGŁYM TYGODNIU

Powiaty:

lubelski - 33
chełmski - 17
zamojski - 5
hrubieszowski - 4
świdnicki - 3
biłgorajski - 2
puławski - 2
łukowski - 2
janowski - 1
tomaszowski - 1
kraśnicki - 1

Płeć:

mężczyźni - 37
kobiety - 35

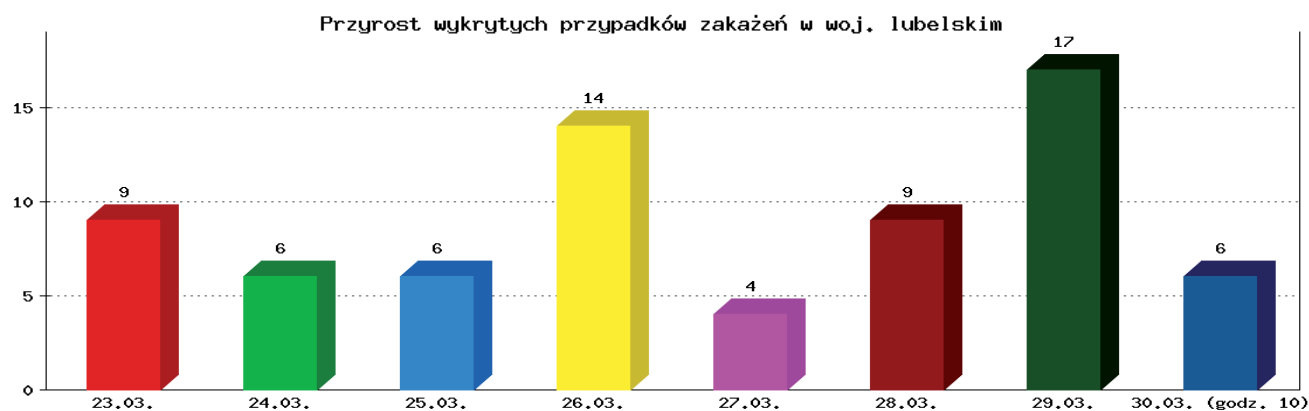
Przedział wiekowy:

0-20 - 3
21-40 - 17
41-60 - 34
61+ - 18

ków podwoiła się. Zdecydowanie najwięcej zakażonych, u których koronawirusa potwierdziły badania, przybyło z powiatu lubelskiego - ponad 30. Kilkanaście nowych przypadków wykryto także w powiecie chełmskim. M.in. po dwa przypadki zdiagnozowano w powiatach puławskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym) i łukowskim (kobieta i mężczyzna w przedziale wiekowym 41-60 w stanie dobrym).

„Niewydolność wielonarządowa”

W ostatnich dniach poinformowano o trzeciej ofierze śmiertelnej koronawirusa w województwie lubelskim. W sobotę w Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie zmarł 70-letni mężczyzna. To „pacjent z infekcją COVID-19, w przebiegu niewydolności wielonarządowej.



W ostatnich dniach najwięcej nowych przypadków koronawirusa u osób z naszego województwa - 17 - potwierdzono w minioną niedzielę (stan na poniedziałek, na godz. 10)

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
23.03.	M	41-60	lubelski	dobry	Za granicą
23.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
23.03.	K	41-60	puławski	dobry	W kraju
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	M	61+	lubelski	poważny	-
23.03.	K	61+	lubelski	średni	Za granicą
23.03.	M	61+	biłgorajski	-	-
24.03.	K	61+	lubelski	poważny	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	0-20	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	41-60	zamojski	dobry	W kraju
24.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	łukowski	dobry	W kraju
25.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
25.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
25.03.	M	41-60	tomaszowski	-	W kraju
25.03.	M	61+	lubelski	-	Nieznany
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	średni	W kraju
26.03.	K	41-60	kraśnicki	średni	Za granicą
26.03.	M	41-60	biłgorajski	-	Ustalane
26.03.	M	41-60	świdnicki	średni	Ustalane
26.03.	M	61+	lubelski	-	Ustalane
26.03.	M	0-20	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
26.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Ustalany
26.03.	M	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	K	61+	chełmski	dobry	W kraju
26.03.	M	61+	chełmski	dobry	W kraju
27.03.	K	41-60	janowski	dobry	W kraju

Mężczyzna został przyjęty do szpitala w Lublinie w ciężkim stanie, z szeregiem chorób współistniejących” - informuje rzecznik prasowy wojewody lubelskiego. Dali radę chorobie jak podaje rzecznik wojewody lu-

belskiego, w naszym województwie jest już 13 ozdrowieńców - chodzi o osoby z powiatów kozienickiego, biłgorajskiego i lubelskiego.

„Ozdrowieniec to osoba, u której ustąpiły objawy choroby zakaźnej,

Data	Płeć	Przedział wiekowy	Powiat	Stan (moment diagnozy)	Sposób zarażenia
27.03.	K	41-60	świdnicki	średni	W kraju
27.03.	K	0-20	świdnicki	dobry	W kraju
27.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	M	41-60	chełmski	średni lub dobry	Ustalany
28.03.	K	41-60	lubelski	średni lub dobry	W kraju
28.03.	K	21-40	chełmski	dobry	W kraju
28.03.	M	61+	lubelski	średni	W kraju
28.03.	K	41-60	chełmski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	M	41-60	lubelski	dobry	W kraju
29.03.	K	21-40	hrubieszowski	dobry	Ustalany
29.03.	M	21-40	lubelski	dobry	Za granicą
29.03.	M	21-40	zamojski	dobry	W kraju
29.03.	K	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	61+	chełmski	-	W kraju
29.03.	M	41-60	puławski	dobry	Za granicą
30.03.	K	41-60	lubelski	-	Ustalany
30.03.	M	61+	nie podano	-	Ustalany
30.03.	M	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	41-60	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	M	21-40	hrubieszowski	dobry	W kraju
30.03.	K	21-40	lubelski	-	Ustalany

ale ze względu na specyfikę choroby powinna zachować zasady reżimu sanitarnego przez około siedmiu dni. Osoba wychodzi ze szpitala, jeśli test wykonany dwukrotnie w odstępie 24 godzin, miał wynik

negatywny” - głosi oficjalna definicja. Według danych z niedzieli, na terenie naszego województwa hospitalizowanych jest 31 osób zakażonych koronawirusem.

Dominik Smagała

Święto Roweru odwołane

W bieżącym roku Święto Roweru nie odbędzie się. Powodem jest epidemia koronawirusa.

Miłośnicy rowerów od ćwierć wieku ściągają do Lubartowa w czerwcu nie tylko z całej Polski, ale także z innych krajów. Są kolarze z Litwy, Białorusi, Ukrainy, reprezentowana jest Australia. To jedyna w kraju impreza ściągająca kilkanaście tysięcy rowerzystów. W 2019 r. organizatorzy podali, że na starcie zameldowało się 12,8 tys. osób. W tym roku po raz pierwszy święto się nie odbędzie. Już w poprzednim nume-

rze pisaliśmy, że pomysłodawca i główny organizator imprezy, Janusz Pożak, obawia się, czy dojdzie ono do skutku.

- Z tego, co mówił minister zdrowia, wysyp zachorowań może nastąpić pod koniec kwietnia. Trudno się spodziewać, że do czerwca się to zakończy. Na pewno nie będziemy robić imprezy, jeśli będzie wiele osób zarażonych. Na samej trasie to mniejszy problem, ale przy zapisach są kolejki, ludzie stoją blisko siebie - powiedział w rozmowie ze „Współnotą”. Wkrótce potem zapadła decyzja o odwołaniu tegorocznego Święta Roweru.

26 marca na Facebooku organizatorzy zamieścili komunikat:

„Z przykrością zawiadamiamy, że w tym roku, po raz pierwszy od 26 lat, nie odbędzie się Święto Roweru. Panująca pandemia zmusza nas do podjęcia decyzji o odwołaniu tegorocznej imprezy.

Dla jej sprawnego przebiegu, prace nad każdą edycją musimy zaczynać najpóźniej na kilka miesięcy przed terminem. Do przygotowania i obsługi angażujemy ponad 200 wolontariuszy i wielu ludzi dobrej woli, których zdrowia i życia nie możemy narażać w zaistniałej sytuacji.

Dziękujemy wszystkim za dotychczasową współpracę, za to że co roku nas wspomagacie i znajdujecie czas, żeby być z nami i cieszyć się aktywnym wypoczynkiem.

Życzymy Wam wszystkim dużo zdrowia i odporności w tym trudnym dla wszystkich czasie. Prosimy, zostańmy wszyscy w swoich domach, abyśmy za rok znowu się spotkali.

Do zobaczenia za rok!!!

Janusz Pożak i organizatorzy Pożak Team”

Marcin Kusyk

REKLAMA

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

Samorządy przekazują pieniądze na walkę z pandemią

ŁUKÓW: Pierwsi zakażeni koronawirusem w powiecie. Co się dzieje w szpitalu?

To kobieta i mężczyzna, którzy mieli styczność z zakażonym. Pacjenci są hospitalizowani na oddziale zakaźnym w Łukowie.

O przypadkach zachorowania w powiecie łukowskim poinformowało w środę, 25 marca, Ministerstwo Zdrowia.

- Potwierdzone wyniki zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczą: kobiety w przedziale wieku 41-60 z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, która miała styczność z przypadkiem potwierdzonym oraz mężczyzny w przedziale wieku 41-60 lat z powiatu łukowskiego, w stanie dobrym, który miał styczność z przypadkiem potwierdzonym - czytamy w komunikacie. Oboje przebywają na oddziale zakaźnym, a ich stan określany jest jako dobry.

Nie ma paniki

- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek. - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje.

Według zapewnień starosty w szpitalu św. Tadeusza nie ma problemów z dostępnością



- Mamy do czynienia z nową dla nas sytuacją - przyznaje starosta łukowski Dariusz Szustek. - W szpitalu nie ma paniki. Wszyscy podchodzą do sprawy profesjonalnie - przekonuje

sprzętu zabezpieczającego, czyli maseczek i kombinezonów. - Ostatni pan dyrektor zakupił dodatkową partię - dodaje wójt. W Łukowie nie ma też problemu z personelem. - Obecnie liczba personelu w SPZOZ w Łukowie jest wystarczająca. Personel jest zabezpieczony w maseczki i kombinezony - dodaje Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Urzednicy przypominają, że na oddziale zakaźnym jest 25 łóżek. Istnieje możliwość zwiększenia do ich liczby do 33.

- Mamy ponad 30 respiratorów, kolejnych 10 jest przeznaczonych dla dzieci - informuje

starosta. Jak dodaje Agnieszka Strzępka, w Łukowie dziennie wykonuje się do pięciu wymazów na obecność COVID-19.

Samorządy wspierają szpital

W ubiegłym tygodniu zarząd powiatu zdecydował się przekazać szpitalowi 450 tys. zł na walkę z koronawirusem. Za te pieniądze szpital ma kupić nową karetkę. Będzie to już drugi wóz, który trafi do powiatowej lecznicy w tym roku. - Kolejne 100 tys. zł przekazał wojewoda. Pieniądze pójdą na zakup środków ochrony osobistej.

60 tys. zł przekazało miasto

2
osoby zarażone koronawirusem są leczone w Łukowie

5
próbek dziennie pobiera się do badania pod kątem COVI - 19

25
łóżek jest na oddziale zakaźnym w Łukowie

Łuków. Pozostałe samorządy w powiecie łukowskim również mają wyasygnować pewne kwoty na wsparcie św. Tadeusza.

Zdyscyplinowani obywatele

Starosta Szustek chwali postawę mieszkańców Łukowa i powiatu. - Ludzie są odpowiedzialni. Nawet jeżeli zdarzą się grupki nieodpowiedzialnych osób, to są to marginalne zachowania. Jestem zadowolony, że mamy bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo - kończy Dariusz Szustek.

Łukasz Prusak

Kot w opałach



Zwierzę zakleszczyło się we wkładzie do zniczy

POWIAT ŁUKOWSKI Strażacy Ochotnicy ze Stanina, w niedzielne popołudnie, 29 marca, wezwani zostali na akcję ratowania kota. Po przybyciu strażaków na cmentarz parafialny okazało się, że głowa kota zaklinowała się we wkładzie do zni-

cza. Ochotnicy rozcięli wkład do znicza i oswobodzili zwierza. Kot od razu uciekł z miejsca akcji, nawet nie miauknął w ramach podziękowania.

mz

Gasili bele słomy



Bele słomy płonęły tuż przy brzozyowym zagajniku. Z pożarem walczyło sześć jednostek straży pożarnej

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W niedzielę, 29 marca, po godzinie 14 dyżurny łukowskiej straży pożarnej otrzymał zgłoszenie o pożarze na polu pomiędzy Zgórnicą a Zabielem. Płonęły bele słomy. Na miejsce

zadysponowana została jednostka z Łukowa, OSP Stoczek Łukowski, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Stara Róża oraz OSP Jamielne.

mz

Koronawirus utrudnia transport drogowy

POWIAT ŁUKOWSKI - Kierowcy nie chcą jechać. Boją się - mówi szef firmy transportowej.

Paweł Komorek, właściciel firmy transportowej z Tuchowicza w gminie Stanin, nie kryje, że jest trudno.

- Sytuacja w transporcie się pogarsza, szczególnie praca na Zachodzie. Jeździmy do Niemiec, Belgii, Holandii. W tej chwili jest tych kierowców dużo mniej, bo dużo firm na Zachodzie jest zamkniętych. Kolejny problem wynika z tego, że kierowcy nie chcą tam jechać. Boją się - opowiada.

Rosja, Kazachstan

Kierunki wschodnie do tej pory „szły” z niewielkimi problemami, ale to już przeszłość.

- Jeździmy również na Rosję, na Kazachstan. Z Rosją w ubiegłym tygodniu wszystko szło w miarę płynnie. Były postoje na granicy,

kontrola, mierzenie temperatury. U nas w firmie na razie nie było przypadków, aby jakiś kierowca był zarażony koronawirusem. Dużym problemem stały się wyjazdy do Kazachstanu, który zamknął granice. Kierowca, który był w Unii, nie może przez 14 dni wjechać do Kazachstanu. Do 15 kwietnia Kazachstan jest dla nas nieczynny - wyjaśnia.

Pan Paweł od stałego odbiorcy z Rosji otrzymał informację, że od poniedziałku 30 marca mogą być tam pozamykane wszystkie urzędy celne.

- Czyli transport do Rosji też stanie. Te urzędy mogą być zamknięte do 15 kwietnia. W Rosji firmy pracują już zdalnie, nie ma z kim rozmawiać w biurze, wszyscy pracują w domach. Ale rozładunek działa, jakoś jedzie - mówi przedsiębiorca.

95 procent samochodów może przestać jeździć

Komorek spodziewa się, że

będą dalsze problemy i utrudnienia także w Polsce, bo firmy, z którymi współpracuje, np. z Częstochowy, przyspieszają się do zamknięcia w przyszłym tygodniu.

Jeśli wirus nie odpuszczy, czy firmy transportowe sobie poradzą?

- Czy przetrwamy? Nie wiemy, ile to wszystko potrwa i jak to będzie. Jeżeli Rosja stanie, Zachód stanie - to jest tragedia. Każdy z przewoźników by chciał, żeby jeszcze „stanął” bank i leasing, żeby w okresie, kiedy samochody nie pracują, były odroczone jakieś płatności, spłaty rat - mówi pan Paweł.

- Jeżeli Rosja zamknie urzędy celne, to w mojej firmie 95 procent samochodów stoi - dodaje.

Bardzo ciężko

Także Tomasz Koryciński, właściciel firmy TRANSKOR z Łukowa jest zaniepokojony wpływem epidemii na kondycję firmy.

- Sytuacja jest bardzo ciężka. Nasza firma jeździ tylko na Zachód, przede wszystkim do Włoch. Kierowcy się boją, nie chcą jeździć. Niektórzy jadą, niektórzy nie zgadzają się - mówi.

Codziennie przybywa problemów.

- Jeśli fala zachorowań nie będzie malała, to nie widzę możliwości, żeby coś się zmieniło. Moim zdaniem wszystko będzie stało, nasze samochody też. Na koniec tygodnia będę musiał postawić około 20 samochodów. Nie wiem, co ja z kierowcami zrobię... Ludzie się boją, kierowcy mają rodziny dzieci, rodziców, bardzo trudna sytuacja... - mówi.

Jak domek z kart

Krzysztof Szczęśniak jest właścicielem firmy Panorama z Łukowa. Od lat świadczy usługi przewozu osób.

Ostatni kurs odbył się 11 marca. Były to zawody w siatkówkę

w ramach rozgrywek szkolnych, które miały miejsce w Białej Podlaskiej. - Dyrektor chciał odwołać imprezę, jednak ostatecznie doszło do skutku. - Następnego dnia rozpoczął się proces odmawiania zleceń. Wszystko runęło jak domek z kart. Sto procent. Kursów aż do czerwca. Nie chcę nawet myśleć, jeśli nie będzie wycieczek szkolnych czy zamówień z biur turystycznych - mówi łukowianin.

Szczęśniak dysponuje czterema dużymi busami oraz trzema małymi. - Żyję z kursów turystycznych, zleceń od klubów sportowych czy wyjazdów okolicznościowych. Nie sądziłem, że to wszystko tak się potoczy. W ferie w naszym województwie, ale również w mazowieckim mieliśmy sporo wyjazdów. Wszystko kręciło się, jak należy. Z dnia na dzień wszystko stanęło - dodaje.

Nie zwalnia ludzi

Łukowianin przyznaje, że do

końca czerwca nie będzie miał zleceń. - Miałem fajne zamówienie właśnie na tamten czas. Byłem umówiony na usługę z przedstawicielami z Izraela i Francji. Łącznie było to dziesięć grup. Tłumaczenie wszystkich jest jedno: epidemia. Na teraz czekam na rozwój sytuacji. Mam jeden samochód w leasingu. Zobaczymy, jak zachowa się bank w stosunku do mnie. Póki co nie zwalniam pracowników. Czekam na pomoc rządową - twierdzi.

Nie ma studni bez dna

Krzysztof nie ukrywa, że przyszłość nie maluje się w ciepłych kolorach. - Zobaczymy, jak długo to potrwa. Biorę pod uwagę zwolnienia ludzi. Nie wiem, co zrobię ze sobą. Mam oszczędności, bo tak zostałem nauczony, ale to nie jest studnia bez dna. Kiedyś się skończą, a przecież trzeba żyć - kończy.

mo/mp

Ambulanse dla szpitala w Puławach od Azotów i Perły

Środki od Grupy Azoty Puławy zostaną wykorzystane na zakup urządzeń diagnostycznych dla Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach. Karetkę dla jedynego zakaźnego szpitala w woj. lubelskim sprezentuje też Perła.

3 mln na walkę z epidemią od Azotów

Decyzję o przekazaniu 3 mln zł na walkę z koronawirusem zarząd nawozowego potentata podjął jeszcze w poprzedni weekend 14-15 marca. Każda ze spółek Grupy Azoty miała przeznaczyć na ten cel po 750 tys. zł. Jednak wówczas nie było jeszcze wiadomo, na co konkretnie zostaną przeznaczone pieniądze, które miały trafić najprawdopodobniej do szpitali walczących z zakażeniami na terenie działalności spółek GA.



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami



Anna Zarzycka-Rzepecka, prezes Grupy Azoty Puławy
Wsparcie tych dwóch placówek, które stają na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem w naszym regionie, jest dla nas sprawą priorytetową

W przypadku puli wyasygnowanej przez puławskie Zakłady Azotowe decyzję wspólnie z zarządem miał podejmować wojewoda raz samorządowcy, którym podlega szpital.

Kupią ambulans i sprzęt diagnostyczny

Dziś już wiemy, na co zostaną rozdysponowane. Jak informuje GAP, pieniądze będą przeznaczone

na zakup nowoczesnego ambulansu dla SP ZOZ w Puławach oraz specjalistycznych urządzeń diagnostycznych i akcesoriów dla puławskiego Ośrodka Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii im. gen. Karola Kaczkowskiego. Wojskowy Instytut decyzją Ministra Obrony Narodowej od tygodnia wspiera Wojewódzką Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w wykonywaniu testów na koronawirusa.

- Cieszę się, że wypełniając swój obowiązek wobec lokalnej społeczności i przekazując darowiznę na zakup specjalistycznego sprzętu, Grupa Azoty PUŁAWY przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa nie tylko osób chorych i zarażonych, ale też personelu medycznego, który z narażeniem własnego życia i zdrowia w tych trudnych dniach pomaga potrzebującym – mówi Anna Zarzycka-Rzepecka, prezes zarządu Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Zadowolona z tego faktu nie ukrywa dyrektor SP ZOZ w Puławach, który znalazł się w sieci 19 szpitali w całej Polsce, przekształconych w jednoimienne placówki zakaźne, przeznaczone wyłącznie do leczenia pacjentów z koronawirusem.

- Z uwagi na dotychczasową wieloprofilowość naszego szpitala spodziewamy się napływu pacjentów zakażonych koronawirusem oraz z objawami choroby COVID-19, obciążonych dodatkowo innymi nagłymi i ostrymi schorzeniami, niejednokrotnie zagrażającymi życiu. Specjalistyczny ambulans przyczyni się do zwiększenia bez-

pieczeństwa transportu tych osób oraz towarzyszącego im personelu medycznego – mówi Piotr Rybak, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach.

Karetka od Perły

W pełni wyposażony ambulans od Browarów Lubelskich „Perła” trafi do Puław na początku kwietnia.

- Perła od lat angażuje się w projekty ważne dla lokalnego środowiska. Dziś, kiedy nadzwyczajne znaczenie ma zatrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa, zdecydowaliśmy się wesprzeć walkę, jaką o zdrowie nas wszystkich prowadzą pracownicy puławskiego szpitala. Jako przedsiębiorstwo silnie związane z Lubelszczyzną pragniemy w ten sposób okazać solidarność z mieszkańcami naszego regionu – mówi Andrzej Rutkowski, Dyrektor Generalny Perła – Browary Lubelskie S.A.

Dlaczego wybór padł akurat na puławską lecznicę.

- Szpital w Puławach to główny ośrodek przeciwdziałania epidemii na tym terenie. Wierzymy, że zakup

nowoczesnego ambulansu ratunkowego usprawni niesienie pomocy wszystkim potrzebującym oraz zwiększy bezpieczeństwo personelu medycznego – dodaje dyr. Andrzej Rutkowski.

Jak podkreśla kierownictwo szpitala w Puławach, sprzęt na pewno się przyda, szczególnie w czasie, gdy na barkach jego personelu spoczywa tak ważne i odpowiedzialne zadanie.

- Dziękuję Zarządowi i Dyrekcji lubelskiego browaru za pomoc, która trafia do nas w momencie pełnym najtrudniejszych wyzwań – podkreśla Piotr Rybak, Dyrektor SP ZOZ w Puławach i dodaje:

- Nowo zakupiony ambulans będzie służyć pacjentom z objawami zarażenia koronawirusem SARS-CoV-2, których życie jest zagrożone w związku z dodatkowymi, nagłymi i ostrymi schorzeniami, jak np. udary mózgu, zawały serca czy urazy w wyniku wypadków komunikacyjnych. W obecnej sytuacji niezbędne jest wydzielenie pojazdu do udzielania medycznych czynności ratunkowych dla tych chorych.

Marta Pietroni

Kończy się era papierosów

20 maja wchodzi zakaz handlu mentolowymi.

W latach 80. Polacy palili najwięcej papierosów na świecie. Kiedy na Zachodzie zaczynała się moda na niepalenie, pogrążona w stanie wojennym i niedostatku dóbr codziennych cała Polska paliła na potęgę. Statystycznie dorosła osoba wypalała ponad 3,6 tys. papierosów rocznie, a każdego roku wypalano aż 104 mld sztuk papierosów. Dziś ok. 70 tys. ówczesnych palaczy umiera rocznie na raka płuca czy inne choroby mające związek z paleniem. Chorują też ludzie młodszy, którzy jako dzieci wychowywali się w zadymionych przez rodziców, małych mieszkaniach, bierni palacze z tamtego okresu. Pierwsze kampanie antynikotynowe z lat osiemdziesiątych, inicjowane przez lekarza, prof. Witolda Zatońskiego, były nagradzane za granicą, ale w kraju odnosiły niewielki skutek.

Lek czy zło

Przewrotna jest historia tytoniu na naszym kontynencie. Kiedy pojawił się tu za sprawą Krzysztofa Kolumba, przez

kilkaset lat był uważany za lekarstwo, a jego dym miał nawet chronić od zachorowania na cholera. Był też zwalczany, najczęściej przez dyktatorów, którzy potrafili wykorzystać każdą okazję, by zastraszyć poddanych. Może dlatego rosyjski car nałogowym palaczom za karę obcinał nosy, a turecki sułtan rozcinał im wargi. Hitler też zakazał palenia. Kiedy w latach 30. XX wieku lekarze po raz pierwszy zwrócili uwagę, że palenie szkodzi zdrowiu, stało się ono modne wśród artystów, aktorów, intelektualistów i kobiet, które paląc, demonstrowały swoją niezależność. Papierosy były walutą w czasie wojny, lekiem na ból zębów, sposobem na depresję i symbolem upragnionej wolności dla więźniów i żołnierzy.

O tym, że „palenie zabija”, wie w naszym kraju każdy palacz przynajmniej od 1994 roku, kiedy wprowadzono pierwsze ostrzeżenia tej treści na paczkach papierosów. Od 2010 roku obowiązuje zakaz palenia w budynkach i miejscach publicznych. Pomimo mody na niepalenie, która przyszła też do Polski, codziennie po papierosa sięga 8

mln osób w naszym kraju. 20 procent z nich nigdy nie rzuci palenia - twierdzą lekarze, uzasadniając swoją diagnozę silnym uzależnieniem organizmu od nikotyny i szczególnymi predyspozycjami niektórych osób do ulegania uzależnieniu. Nie zniechęci ich ani wyższa akcyza na papierosy, które od stycznia 2020 z tego powodu podrożały o ok. 20 proc., ani żadne zakazy.

Co najbardziej szkodzi

Dym papierosowy zawiera prawie 5 tys. szkodliwych substancji smolistych, które są główną przyczyną chorób nowotworowych. Pierwotnie sądzono, że palacze uchroni od nich filtr celulozowy, który pojawił się w masowej produkcji w latach 40. ubiegłego stulecia. Okazało się, że to złudzenie. Szkodliwe substancje przenikają przez filtry bez specjalnego oporu. Dziś ekolodzy nie pozostawiają na filtrach suchej nitki, twierdząc, że rozkładają się ponad 10 lat, a miliardy niedopałków zaśmiecają nie tylko chodniki i ulice miast, ale całą planetę. Apelują do producentów o wycofanie papierosów z filtrem.

Na razie Unia Europejska postawiła warunek wycofania każdego wyrobu tytoniowego, który swoim smakiem miałby uprzyjemniać samo palenie. Dlatego po 20 maja 2020 roku nie kupimy w Polsce żadnego papierosa mentolowego, ani też papierosa z kapsułką smakową. Chyba że będzie to wyrób z kontrabandy.

Kontrabanda

Przemyt papierosów do Polski ma długą tradycję. Swego czasu istniał nawet zawód „mrówki”, czyli drobnego przemytnika, który przejściem granicznym dla pieszych przenosi papierosy w dozwolonej ilości, przekraczając granicę w tę i z powrotem nawet po kilkadziesiąt razy dziennie. Policja co jakiś czas zatrzymuje większe transporty przemycanych papierosów zza wschodniej granicy. Na Białorusi i Ukrainie dalej będzie wolno handlować papierosami mentolowymi i trudno uwierzyć, że straż granicznej i celnikom uda się w pełni uszczelnić ten kanał przerzutowy.

Z pewnością reaktywują się też nielegalne wytwórnie papierosów w kraju. Bardzo

sprawne akcje policji, jak te ostatnie z Gorzowa, Grójca czy Wałcza, nie uchronią całkowicie nałogowych palaczy od zakupu trefnego towaru z kontrabandy, którego skład i jakość najczęściej pozostawiają wiele do życzenia. W nielegalnie produkowanych papierosach stwierdzano już smary, oleje, szczątki organiczne.

Szukanie alternatywy

Kilkanaście lat temu pojawiły się tzw. e-papierosy. Skutki zdrowotne e-papierosów nie są jeszcze w pełni znane, ale już wiadomo, że jeśli są wyprodukowane w sposób zgodny z normami, zawierają mniej substancji szkodliwych niż papierosy tradycyjne.

Producenci tytoniu szukają też innych, mniej szkodliwych od papierosów, alternatyw przeznaczonych dla osób uzależnionych, które chcą ograniczyć ryzyko zachorowania albo po prostu nie są w stanie rzucić palenia.

Produkty o obniżonej szkodliwości to nadzieja na walkę z epidemią chorób odtytoniowych – uważa Scott Gottlieb, były szef amerykańskiej Food

and Drug Administration (FDA). Ta restrykcyjna zazwyczaj organizacja dopuściła do użytku m.in. tak zwane podgrzewacze tytoniu, które podgrzewają tytoń bez spalania go. To pozwala oczyścić tytoń ze zdecydowanej większości szkodliwych substancji. Palacz zaciąga się wówczas niemal czystą nikotyną bez zapachu i bez dymu (efekt dymu pochodzi wyłącznie z pary wodnej). Wyroby takie (np. IQOS) są oferowane w Polsce jako zamiennik tradycyjnych papierosów. Po 20 maja będzie to jedyny legalny mentolowy wyrób tytoniowy, bowiem zakaz nie obejmuje podgrzewczy tytoniu i e-papierosów.

Styl palacza uległ radykalnej zmianie kulturowej na naszych oczach. Przestrzeń publiczna jest dziś wolna od dymu. Kampanie edukacyjne zachęcają do rzucenia palenia w trosce o zdrowie. Palenie stało się passe.

Każdą okazję warto wykorzystać, by rzucić palenie, choćby podwyżki cen papierosów czy restrykcje w handlu. Kto nie jest w stanie od razu uwolnić się od nałogu, lepiej, żeby wybierał mniej szkodliwe alternatywy.

To jeszcze nie koniec walki bliskich o sprawiedliwość i dobre imię mieszkańca Puław

Śledczy przyjrzą się od nowa sprawie wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie

Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił zażalenie rodzi-ny puławianina, zmarłego po wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, na decyzję lubelskiej prokuratury o umorzeniu śledztwa.

Pracownik LAW nie żyje, śledztwo umorzone

W listopadzie ubiegłego roku Prokuratura Rejonowa w Lublinie umorzyła śledztwo w sprawie wypadku w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Chodzi o zdarzenia z końca października 2018 r., kiedy zatrudniony jako ratownik na basenie mieszkaniac Puław, zdejmując siatkę zawieszoną przy suficie hali sportowej uczelni, spadł z wysokości około 7 m. Zmarł miesiąc po tym zdarzeniu.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie

Po trwającym prawie rok śledztwie zapadła decyzja o jego umorzeniu. Prokurator nie dopatrzył się znamion czynu zabronionego - nieumyślnego spowodowania śmierci oraz narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Stwierdzono, że zdarzenie należy traktować jako несчастный wypadek przy pracy. Ponadto zdaniem prokuratury zmarły puławianin nie poinformował swoich przełożonych o zamiarze zdjęcia feralnej siatki, dlatego nie można pociągnąć ich do odpowiedzialności za wypadek, a w konsekwencji za śmierć 54-latka.

Z decyzją prokuratury nie zgodzili się bliscy mężczyzny. Uznali ją za krzywdzącą dla byłego pracownika LAW w Dęblinie. Za pośrednictwem swojego pełnomocnika złożyli zażalenie na postanowienie o umorzeniu śledztwa do Prokuratury Rejonowej w Lublinie oddział do spraw wojskowych. Prawniczka rodziny w zażaleniu wytknęła kilka nieprawidłowości w poczynionych przez śledczych ustaleniach, które mogły wpłynąć na decyzję o umorzeniu śledztwa.

Sąd w Warszawie: Śledztwo do powtórk

Najpierw zażalenie rozpatrywała sama Prokuratura Rejonowa

w Lublinie. Argumenty pełnomocnika bliskich nieżyjącego pracownika LAW w Dęblinie niestety nie przekonały śledczych. Wobec tego o dalszych krokach w sprawie miał decydować Sąd Okręgowy w Warszawie. Tym razem sąd stanął po stronie rodziny zmarłego puławianina i uwzględnił jej zażalenie na decyzję lubelskiej prokuratury, która umorzyła śledztwo w sprawie feralnego wypadku w szkole lotniczej w Dęblinie.

Na razie sąd nie wydał uzasadnienia swojej decyzji. Wiadomo, że sprawa wraca do ponownego rozpatrzenia przez śledczych z Lublina, jednak jak informuje ppłk. Robert Dąbek, zastępca prokuratora rejonowego ds. wojskowych w Lublinie, nie otrzymali oni jeszcze żadnych konkretnych wytycznych.

Marta Pietroni

Nauczyciele organizują telekonferencje i wykłady wideo. Rodzice ciągną dwa etaty

Zdalnie też można dostać ocenę

Do Wielkanocy, zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami rządu, zamiast chodzić do szkoły dzieci i młodzież będą się uczyć w domu. W formie zdalnej odbył się nawet próbny egzamin dla klas ósmych. Jak nauczyciele radzą sobie z prowadzeniem zajęć na odległość?

Zajęcia zgodnie z planem

Zdalne nauczanie od 25 marca, zgodnie z rozporządzeniem MEN, wprowadzono w każdej szkole. Jak tłumaczy Marta Gładysz, dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, wymagało to od placówek dużej pracy organizacyjnej i doprecyzowania kwestii frekwencji czy kryteriów oceniania, tak by uczniowie, rodzice i nauczyciele mieli jasną informację, na jakich zasadach pracują.

– W ramach kształcenia realizujemy tygodniowy rozkład zajęć dydaktycznych, zgodnie z obowiązującym planem lekcji. Odbywają się lekcje przedmiotowe i godziny do dyspozycji wychowawców. Posługujemy się różnymi narzędziami – od dziennika elektronicznego (mocno obciążonego i zacinającego się w czasie zajęć) poprzez programy wspierające zdalną naukę i komunikatory wideo – wyjaśnia dyrektor szkoły.

Nic nie zastąpi szkoły i bezpośredniego kontaktu

Jak mówi dyrektorka, to nowa sytuacja dla wszystkich i choć szkoła poradziła sobie z organi-



Marcin Pisula, nauczyciel Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym jeszcze przed rozporządzeniem MEN starał się zachęcić uczniów do powtórki wiadomości z lekcji. W krótkich wideo wykładach mówił m.in. o Mieszku I i początkach państwa polskiego

zowaniem zdalnego nauczania, nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, najważniejszego w nauczaniu.

– Dzisiaj prowadziłam zajęcia z matematyki w formie wideo konferencji z 35-osobową klasą licealną. Uczniowie są bardzo zainteresowani i im samym zależy, by korzystać z możliwości nauki zdalnej. Są przejęci sytuacją, widząc, że potrzebują kontaktu i rzeczywiście nie ruszają się ze swoich domów. Próbuje sprostać obecnej sytuacji, która, mam nadzieję, potrwa jak najkrócej i będziemy mogli wrócić do normalnej pracy w szkole. To ważne zarówno dla dydaktyki i relacji interpersonalnych – mówi dyrektor Gładysz. W poniedziałek, 30 marca, w szkole metodą zdalną został przeprowadzony próbny egzamin ósmoklasisty. Był dobrowolny dla uczniów, którzy w ten

sposób mogli sprawdzić stan swojej wiedzy przed prawdziwym egzaminem zaplanowanym na 21-23 kwietnia.

Nie wszystko jest dobrze zorganizowane. Wolna amerykanka

Marcin Pisula, nauczyciel historii z Kazimierza Dolnego przed 25 marca prowadził spontaniczne wykłady wideo dla swoich uczniów. Teraz nauka odbywa się w bardziej sformalizowany sposób, zgodnie z programem nauczania.

– Na pewno nie wszystko jest dobrze zorganizowane, ale nikt nie spodziewał się takiej sytuacji. Brakuje konkretnych narzędzi, jednego dobrego programu do zdalnej nauki, który mógłby zastąpić przygotowany odgórnie, bo obecnie jest to wolna amerykan-

ka i nauczyciele sami muszą sobie jakoś radzić. Zalecany Dziennik Elektroniczny czy e-podręcznik nie działają najlepiej. Uczniom forma wykładów wideo się podoba i są chętni do nauki. Myślę, że zdalne lekcje to również pewien sposób na spędzenie czasu w tej obecnej sytuacji, która na pewno jest stresująca tak dla uczniów, jak i ich rodziców oraz nauczycieli – mówi pedagog.

Rodzice dodatkowo obciążeni

Rodzice starają się być wyrozumiali w obecnej sytuacji, jednak pomoc w nauce, zwłaszcza w młodszych klasach, to dodatkowy obowiązek. Mówi o tym mama, która w zeszłym tygodniu zadzwoniła do redakcji „Wspólnoty”.

– Poprzez dziennik elektroniczny pani zadaje nam sporo zadań. Z samego polskiego, tak jak do tej pory dziecko pisało na lekcji jedną stronę i troszkę, teraz pisze cztery. Gdy zamykali szkoły była mowa, że nie będzie nowych treści, tylko powtórki, a tak nie było. Musiałam tłumaczyć dziecku nowe tematy. Dzieci trudno zmotywować do nauki i trudno im zrozumieć, że choć nie chodzą do szkoły, muszą codziennie sięgać do lekcji. Zadania do przygotowania dostaje nawet córka chodząca do przedszkola, dlatego przy dwóch dzieci i własnej pracy zdalnej z domu, zajmuje mi to naprawdę sporo czasu i trudno pogodzić wszystkie obowiązki – mówi porirywany rodzic.

Kamil Wąsik

Miara na strój wzięta, lokal zamówiony, ale uroczystości może nie być

Czy w tym roku odbędą się I Komunie?

To pytanie zadają sobie nie tylko same dzieci, ale przede wszystkim rodzice i księża, przygotowujący je do sakramentu. Wiele wskazuje na to, że uroczystości mogą nie odbyć się w zaplanowanym terminie i zostać odłożone w czasie.

W wielu parafiach przygotowania do I Komunii Świętej rozpoczęły się już jesienią ubiegłego roku, od kiedy to trzecioklasiści regularnie uczestniczą w katechezach. Te zostały gwałtownie przerwane w związku epidemią koronawirusa i obostrzeniami dotyczącymi chociażby zakazu zgromadzeń.

W tej sytuacji zwłaszcza rodzice dzieci komunijnych zastanawiają się, czy planowane od roku uroczystości, których największe nasilenie przypada w maju, w ogóle się odbędą. – Stroje już są zamówione, miary pobrane, zaliczki wpłacone. Ale to mały problem – mówi mama tegorocznego „komunisty” z Puław i ciągnie dalej:

– Większość osób ma zaklepane lokale na przyjęcie na mniejszą lub większą liczbę osób. Nie wiemy, co robić, czy pytać o lokal w późniejszym terminie. Pytanie tylko w jakim i czy te lokale będą w ogóle działać? I czy biorąc pod uwagę to, że na lokal czeka się teraz rok lub dwa, a po drugie dotyczy to nie

Marta Pietroni

Straż zatwierdziła Azotom wyczekiwany raport. Można uruchomić kluczową instalację

Wojewódzki Komendant PSP pod koniec marca zatwierdził raport bezpieczeństwa dla Zakładów Azotowych Puławy. Decyzja była od dawna wyczekiwana przez spółkę, bo teraz wreszcie można uruchomić nową instalację.

Zgodnie z przepisami Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej musiał wydać opinię dotyczącą nowej inwestycji na puławskich Azotach – instalacji do mechanicznej granulacji saletry. Komendant nie zatwierdził poprzednich raportów z powodów formalnych, a na przyjęcie obecnego raportu – przygotowanego przez Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie – miał czas do końca marca. Sprawą zainteresowali się związkowcy z zakładów, a także poseł Gabriela Masłowska, która podjęła interwencję w tej sprawie. Poseł przyznawała, że nie rozumie, dlaczego komendant przedłuża termin rozpatrzenia raportu,

uniemożliwiając firmie uruchomienie instalacji. Ostatecznie raport został pozytywnie rozpatrzony 25 marca.

– To była bardzo wyczekiwana przez nas decyzja, która pozwoli nam wreszcie na przeprowadzenie rozruchu pierwszej linii produkcyjnej łącznie z obiektami logistycznymi – podkreśla prezes zarządu Grupy Azoty Puławy, Anna Zarzycka-Rzepecka.

Instalacja o której mowa to jedna z czołowych inwestycji Grupy Azoty Puławy – jej koszt to 400 mln zł. Obejmuje budowę nowego kompleksu nawozowego umożliwiającego wytwarzanie, pakowanie i wysyłkę nowych produktów na bazie saletry amonowej. Nowa wytwórnia ma obejmować docelowo dwie instalacje granulacji mechanicznej każda o zdolności produkcyjnej 1 200 ton/dobę saletry granulowanej mechanicznie lub 1 400 ton/dobę saletrzaka.

Kamil Wąsik

Matka i syn zginęli w wypadku. Jechali do pracy

Do tragedii doszło w Zwoli Poduchownej na pograniczu powiatu garwolińskiego z łukowskim. Ofiary to mieszkańcy gminy Wola Mysłowska.

24 marca. Było kilka minut po godz. 5, gdy sygnał od świadka zdarzenia postawił na równe nogi służby ratunkowe. Jak informuje Marek Kapusta, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Garwolinie, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 24-letni mieszkaniec powiatu łukowskiego, kierując Land Roverem, z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las uderzając w drzewa.

24-letni kierowca Land Rovera z dotychczas nieustalonych przyczyn zjechał do rowu, a następnie w las, uderzając w drzewa

- W wyniku wypadku śmierć na miejscu poniósł kierowca auta, jak i 53-letnia pasażerka - wyjaśnia policjant.



Według informacji „Wspólnoty” matka i syn, którzy zginęli w wypadku, to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku (Fot. Paweł - Czytelnik portalu egarwolin.pl)

Sekcja zwłok

- Sekcje zwłok ofiar została przeprowadzona w poniedziałek. Na ich wynik musimy jeszcze poczekać - informuje Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Postępowanie toczy się w kierunku artykuł 177 kk, § 2 - spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym - dodaje śledczy.

Potwierdza też, że autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny.

- Jechali do pracy - precyzuje Leszek Wójcik. Prokuratura jako jedną z możliwych przyczyn wypadku bierze pod uwagę poranne oblodzenie drogi.

Leszek Wójcik z Prokuratury Rejonowej w Garwolinie. - Autem podróżowali członkowie najbliższej rodziny, którzy jechali do pracy

- Funkcjonariusze przypominają, że wielu tragedii na drodze można uniknąć. Podstawową zasadą jest jednak dostosowanie prędkości do obowiązujących przepisów i warunków na drodze oraz zachowanie rozsądku i koncentracji. Szczególnie istotne są to czynniki przy warunkach, gdzie w nocy temperatura spada poniżej zera - przypomina Marek Kapusta z garwolińskiej policji.

Według informacji „Wspólnoty” matka i syn, którzy zginęli w wypadku to mieszkańcy Wilczysk. Wynajmowali tu mieszkanie. Oboje pracowali w jednym z zakładów w Otwocku. Zwola Paduchowa, w której doszło do tragedii, oddalona jest od Wilczysk o trzy kilometry.

Łukasz Prusak

Pożar w mieszkaniu. Trzy osoby w szpitalu



Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem

Spaleniu uległo całe wyposażenie jednego pokoju.

26 marca około godz. 13:30 dyżurny białskiej komendy powiadomiony został o pożarze domu piętrowego przy ul. Bartoszewicza. Spaleniu uległ pokój znajdujący się na parterze budynku wraz z wyposażeniem.

- W wyniku zdarzenia z obrażeniami ciała do szpitala trafiły

trzy osoby, w tym zamieszkujący zniszczony pokój 59-latek. W akcji gaśniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci prowadzą czynności zmierzające do ustalenia przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

(McM)

W rządowych założeniach droga, która miałaby wyprowadzić ruch z miasta, wcale tego nie gwarantuje

Obwodnica Łukowa to „ściema”. W co gra GDDKiA?

W Łukowie po informacji, że miasto ma mieć nową drogę w ramach rządowego programu budowy 100 obwodnic, wystrzeliły korki od szampanów. Entuzjizm szybko jednak opadł.

Film zamieszczony na oficjalnym kanale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad na serwisie You Tube nie pozostawia wątpliwości. Dyrekcja ma ambitny plan budowy w Polsce 100 obwodnic w ciągu najbliższych 10 lat. GDDKiA przekonuje, że to największy projekt inwestycyjny, setki kilometrów dróg. Poprawić się ma jakość życia mieszkańców wielu dużych i małych miast, w tym Łukowa. O tym, że w tym prawie 30-tysięcznym mieście obwodnica jest potrzebna, nikogo nie trzeba przekonywać. Gdy rząd Mateusza Morawieckiego przyjął program budowy obwodnic i wpisał w niego Łuków, w mieście nad Krzną wystrzeliły korki od szampanów. Entuzjizm szybko jednak opadł. Dlaczego?

Przejąć istniejące już ulice

Lektura załącznika do uchwały rady ministrów ws. programu budowy 100 obwodnic nie pozostawia

Planowana droga dziwny zbiegiem okoliczności ma taką samą długość co tzw. „mała obwodnica” wybudowana etapami przez samorząd powiatowy

wia złudzeń. Widnieje tam zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć... 3,7 kilometra.

Dziwny zbiegiem okoliczności to tyle samo, co dziś ma tzw. „mała obwodnica” wybudowana etapami przez samorząd powiatowy. O sprawie jako pierwszy publicznie zaczął mówić burmistrz Piotr Płudowski. Gospodarz miasta w rozmowie ze „Wspólnotą” przyznaje, że kiedy dowiedział się o sprawie, od razu wykonał telefon do Ministerstwa Infrastruktury. - Stamtąd odesłano mnie do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, ponieważ to Dyrekcja dostarczała materiały i propozycje resortowi - opowiada Płudowski. W GDDKiA burmistrz przez telefon miał usłyszeć, że proponowane 3,7 km to nie żart.

- Potem w rozmowie z panem Zbigniewem Szepietowskim, zastępcą dyrektora, usłyszałem, że oni planują przejąć tzw. małą obwodnicę i ją przebudować, aby spełniała odpowiednie parametry (ciąg ulic: Aleje Kaczorowskiego,

Aleje Kaczyńskich i Aleje Wojska Polskiego - dod. red.) - tłumaczy Płudowski. Burmistrz odrzuca taki wariant poprowadzenia obwodnicy. Nie jest tajemnicą, że Łuków czeka na obwodnicę z prawdziwego zdarzenia. Taką, która ominie miasto.

Nie 3, 7, a 12 kilometrów proponuje miasto

Do 10 kwietnia Ministerstwo Infrastruktury przedłużyło konsultacje społeczne programu budowy 100 obwodnic. Władze Łukowa wysłały swoje stanowisko w tej sprawie.

- Nasz samorząd zaproponował m.in. zwiększenie długości odcinka z 3,7 km do co najmniej 12 km - czytamy w komunikacie przygotowanym przez Urząd Miasta.

Według władz Łukowa, z uwagi na aktualny układ urbanistyczny miasta i jego powierzchnię, proponowany do realizacji odcinek będzie się wiązał z przebiegiem drogi przez tereny zagospodarowane i zabudowane. A to ma się nijak

do celów programu, czyli upłynienia ruchu i wyprowadzenia go poza tereny zurbanizowane.

W swoim stanowisku burmistrz przypomniał też, że w obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego obwodnica ma 12 km długości i biegnie poza miastem. Trawa przewidziana jest w ciągu drogi krajowej 63. Zaczynać by się miała na ul. Radzyńskiej, a kończyć w Gołaszynie. Takie jej poprowadzenie rzeczywiście pozwoli wyprowadzić ruch z miasta. Szczególnie tiry, jadące tranzytem ze wschodu na zachód i północ.

Starosta i burmistrz mówią jednym głosem

11 marca starosta Dariusz Szustek, radny powiatu łukowskiego Władysław Karaś oraz poseł Przemysław Czarnek spotkali się z Tomaszem Żuchowskim - dyrektorem Generalnym Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie w sprawie budowy i przebiegu planowanej obwodnicy. W wyniku ustaleń starosta wystąpił z pismem do Ministra Infrastruktury Andrzeja Adamczyka, przedstawiając planowany przebieg tzw. „dużej obwodnicy Łukowa”.

W piśmie Dariusz Szustek, tak jak wcześniej Piotr Płudowski,

zwraca m.in. uwagę, że w planie zagospodarowania przestrzennego Łukowa i gminy Łuków wydzielony został już teren pod przebieg przyszłej obwodnicy. Według tej koncepcji droga ominęłaby centrum miasta i tereny mieszkaniowe. W tym kształcie łączyłaby podstrefę ekonomiczną na ul. Strzelniczej z DK nr 76 oraz drogami wojewódzkimi 807 i 808. Starosta zaznacza też, że proponowany przez lokalne władze przebieg nie będzie wymagał znaczących nakładów na wykup gruntów i będzie prowadził po terenach rolniczych.

W korespondencji mowa jest również o tym, że ruch kołowy w Łukowie utrudniają linie kolejowe przecinające trasy wylotowe z miasta.

Szustek podnosi, że w proponowanej przez władze lokalne koncepcji poprowadzenia obwodnicy ta krzyżowałaby się jedynie z trasami Łuków - Dęblin oraz Łuków - Skierniewice. Omijałaby natomiast szlaki kolejowe Warszawa - Terespol oraz Łuków - Lublin.

GDDKiA: Poczekajmy do końca konsultacji

Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA mówi, że chętnie od-

powie na wątpliwości związane z planowaną obwodnicą Łukowa. Prosi o pytania na mejla.

„Wspólnota” pyta więc, skąd propozycja, aby obwodnica Łukowa miała zaledwie 3,7 km?

Po drugie pytamy o rozmowę burmistrza Płudowskiego ze Zbigniewem Szepietowskim. Chcemy wiedzieć, czy pod czas spotkania padła z ust zastępcy dyrektora GDDKiA zapowiedź przejścia przez Dyrekcję „małej obwodnicy”. Pytamy w końcu o to, skąd pomysł na taki przebieg i jakie są szacunkowe koszty tego wariantu? W końcu pada pytanie o to, co GDDKiA na pomysł samorządowców z Łukowa, aby pobrać obwodnicę z prawdziwego zdarzenia dwunastokilometrowym szlakiem omijającym miasto.

Łukasz Minkiewicz nie odpowiedział na te pytania. Powiedział jedynie, że szczegółowy przebieg obwodnicy będą znane po zamknięciu konsultacji społecznych. Te potrwać do 10 kwietnia.

Według planów przetarg na budowę obwodnicy Łukowa miał zostać ogłoszony w roku 2023, a inwestycja zrealizowana do roku 2025.

Łukasz Prusak

Jedyny szpital na Lubelszczyźnie przemianowany na zakaźny otrzymał ok. 200 tys. zł

Pieniądze od Lewandowskich trafiły do szpitala w Puławach

Kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej wraz z żoną wesprze finansowo jednoimienne szpitale zakaźne, które zajmują się leczeniem zakażonych koronawirusem. Na pomoc może liczyć także puławska placówka.

Fortuna na walkę z koronawirusem

O swojej decyzji sportowiec wraz z małżonką poinformowali swoich fanów i kibiców w miniony weekend za pośrednictwem popularnego serwisu społecznościowego.

- Dziś wszyscy jesteśmy świadomi trudności sytuacji, jaka nas otacza. Dziś wszyscy gramy w jednej drużynie. Bądźmy silni w tej walce i bądźmy jednomyślni. Jeśli możemy w sposób bezpieczny komuś pomóc, to róbmy to. Zdecydowaliśmy się



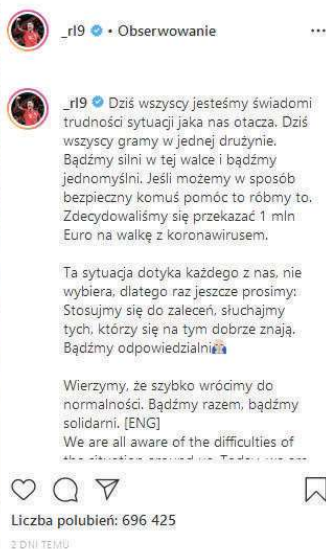
Taki wpis umieścić napastnik reprezentacji Polski w piłkę nożną na swoim profilu na Instagramie

przekazać 1 mln Euro na walkę z koronawirusem - napisał Robert Lewandowski na swoim profilu na Instagramie.

Początkowo media i serwisy plotkarskie obieły informację, że z racji tego, że sportowiec na co dzień związany jest z niemieckim klubem Bayern Mo-

nachium, pieniądze zostaną na Odrę.

W miniony poniedziałek informację zdementowano. Dziś wiadomo, że 4 mln zł zostają w Polsce i właśnie nad Wisłą będą stanowiły pomoc w walce z zataczającą coraz większe kręgi epidemią koronawirusa.



Liczba polubień: 696 425

2 DNI TEMU

Kasa dla jednoimiennych szpitali

O szczęściu w nieszczęściu mogą w tej sytuacji mówić dyrektorzy 19 szpitali w Polsce, które z racji epidemii koronawirusa zostały przemianowa-

ne na jednoimienne placówki zakaźne. Wśród nich jest również SP ZOZ w Puławach. To właśnie do nich ma trafić część darowizny od Lewandowskich. Zgodnie z tym, co przekazał OnetSport pieniądze - 4 mln zł - mają zostać podzielone i w równych wysokościach, a więc po ok. 200 tys. zł, przekazane wspomnianym placówkom na terenie całego kraju. Jak informuje portal, jeszcze przed podjęciem ostatecznej decyzji małżeństwo konsultowało się z instytucjami zajmującymi się walką z epidemią koronawirusa. Oprócz ogólnych wytycznych, z których wynika, że środki mają zostać przekazane właśnie na ten cel, nie wskazali, na co konkretnie mają zostać przeznaczone. O tym zdecydować dyrektorzy poszczególnych szpitali, do których trafi pomoc finansowa pary.

- „Obecnie przygotowujemy są stosowne dokumenty umożliwiające przekazanie placówkom wszystkich środków” - czytamy w serwisie OnetSport.

Szpital kupi nowe USG

Informacja o tym, że puławska lecznica wesprze również środki przekazane od sportowca i jego żony, ucieszyła także kierownictwo puławskiej placówki, która w ostatnim czasie otrzymała pomoc finansową także z innych źródeł.

- Nie znamy jeszcze konkretnej kwoty, która do nas trafi. Spodziewamy się mniej więcej, ile to może być i wiemy, co chcielibyśmy kupić, ale poczekajmy na konkrety - mówił nam w czwartek Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Tymczasem dzień później pieniądze od sportowca i jego żony wpłynęły na konto lecznicy. Decyzja o tym, na co zostaną przeznaczone też zapadła - szpital z tych środków sfinansuje zakup nowego ultrasonografu.

Marta Pietroni

PIŁKA RĘCZNA Sezon zakończony. Gracze Michała Skórskiego na czwartym miejscu

Azoty poza podium

Komisarz Ligi zdecydował o zakończeniu rozgrywek PGNiG Superligi kobiet i mężczyzn, czyli zmagania w najwyższych klasach rozgrywkowych w kraju w piłce ręcznej. Kuby zachowają miejsca w tabeli rozgrywek według punktacji uzyskanej w meczach rozegranych do dnia 12 marca 2020 roku.

- Zdrowie jest na pierwszym miejscu, dlatego w trosce o zawodników, kibiców, przedstawicieli mediów, a także wszystkich, którzy pracują przy organizacji meczów, decydujemy o zakończeniu rozgrywek. Zdajemy sobie sprawę, że wznowienie rywalizacji w tym sezonie byłoby niezwykle skomplikowane, a wręcz niemożliwe. Obecnie drużyny nie trenują i nie wiadomo, kiedy mogłyby wrócić do treningów. A muszą mieć odpowiednio dużo czasu na przygotowanie się do rozegrania meczów w rundzie finałowej i spadkowej. To dla nas trudna decyzja, ale uważamy, że najlepsza. Wierzymy, że w przyszłym sezonie wszyscy wrócimy na boisko silniejsi - mówi Marek Janicki, prezes Superligi Sp. z o.o.

Na podstawie dotychczas rozegranych spotkań, Komisarz



Paweł Podsiadło i spółka muszą zadowolić się czwartym miejscem na koniec sezonu

PGNiG Superligi ustalił klasyfikację końcową rozgrywek sezonu 2019/2020 zgodnie z uzyskanymi przez kluby punktami, a w przypadku równej liczby punktów między dwoma zespołami, na podstawie bilansu bramek we wszystkich meczach. Mistrzami Polski, po raz 17 w historii, zostali zawodnicy PGE VIVE Kielce, którzy zdobyli 72 punkty. Srebrny medal przypadł szczypiornistom Orlen Wisła Płock (69 punktów), a brąz drużynie Górnika Zabrze (57 punktów).

Podjęta została również decyzja o braku spadków. Tak więc wszystkie 14 drużyn spełniło kryterium sportowe wymagane do otrzymania prawa do startu w rozgrywkach sezonu 2020/2021.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. PGE VIVE Kielce
2. Orlen Wisła Płock
3. NMC Górnik Zabrze
4. Azoty-Puławy
5. Gwardia Opole
6. Energa MKS Kalisz
7. Zagłębie Lubin
8. Sandra SPA Pogoń Szczecin
9. Chrobry Głogów
10. Piotrkowianin Piotrków Trybunalski
11. MMTS Kwidzyn
12. Torus Wybrzeże Gdańsk
13. SPR Stal Mielec
14. Grupa Azoty Tarnów

mp

PZPN pomoże Górnikowi, Wiśle, Podlasiu i Orłętom

Ponad 116 milionów złotych przekaże Polski Związek Piłki Nożnej na ratowanie rozgrywek i szkoleń i klubów, które poniosły straty przez epidemię.

Podczas piątkowej wideokonferencji prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniewa Bońka oraz sekretarza generalnego Macieja Sawickiego zainicjowano prace nad wprowadzeniem pakietu pomocowego obejmującego wszelkie aspekty działalności piłkarskiej w związku z wprowadzeniem koronawirusa.

PZPN wprowadzi system wsparcia solidarnościowego dla klubów, które nie uzyskają nagród w programie Pro Junior System w sezonie 2019/2020. Kluby drugoligowe w sumie otrzymają po 1,1 mln zł, co oznacza, że Górnik Łęczna może liczyć na 100 tys. zł.

Z kolei 1,12 mln zł zostanie podzielone na 56 klubów. Wisła Puławy, Orleń Radzyń Podlaski i Podlasie Biała Podlaska otrzymają po 20 tys. zł.

Co więcej, w sezonie 2020/2021 kluby z czterech najwyższych lig w naszym kraju otrzymają aż 50 mln zł. Na

pierwszoligowców zostanie przeznaczone 10 mln zł, na drugoligowców 6 mln zł, zaś na trzecioligowców 4 mln zł. Przekazane środki mają pomóc zachować ciągłość szkoleniową w klubach, w szczególności w obszarze piłki juniorskiej i młodzieżowej. Konkretna kwota przypadająca na klub w ESA, I, II i III lidze będzie uzależniona od liczby klubów biorących udział w rozgrywkach w sezonie 2020/2021 w danej klasie rozgrywkowej.

Na złotówki będzie mogła liczyć drużyna mistrzyni Polski - Górnik Łęczna.

Piłka juniorska

PZPN utrzyma wprowadzone w 2018 roku całkowite zwolnienie klubów z obowiązku ponoszenia opłat związanych z uczestnictwem w rozgrywkach juniorskich.

Nagrody w Totolotek Pucharze Polski

PZPN zwiększy, na każdym etapie o ponad 50 procent, wysokość nagród finansowych dla klubów uczestniczących w Pucharze Polski na szczeblu centralnym.

Od sezonu 2020/2021 w rozgrywkach Totolotek Pucharu Polski od 1/32 finału na boisku będzie występować dwóch zawodników młodzieżowców, tj. 22 lata i młodszy (rocznik 1999 i młodszy).

Kwota - nagrody - 10.000.000 zł Wdrożenie powyższego planu nastąpi po zatwierdzeniu przez Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Przepisy licencyjne i ochrona zobowiązań licencyjnych

1. Przesunięcie przez PZPN terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 kwietnia 2020 roku (dot. zobowiązań powstałych do 31 grudnia 2019 roku).

2. Przesunięcie terminu spłaty zobowiązań licencyjnych do 30 listopada 2020 roku (powstałych w okresie od dnia 1 stycznia 2020 roku do 30 czerwca 2020 roku).

3. W sezonach 2019/2020 i 2020/2021 jednostronne rozwiązanie kontraktu przez zawodnika będzie możliwe w sytuacji zwłoki w zapłacie kontraktu za 4 miesiące (nie jak dotychczas za dwa miesiące).

4. Wszelkie zobowiązania licencyjne będą nadal podlegały ochronie licencyjnej PZPN.

mp



W tej kadencji opolscy radni jako pierwsi podnieśli sobie diety

Diety opolskich radnych powiatowych jedne z najwyższych w województwie

Lutowa podwyżka diet, jaką zafundowali sobie radni Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, daje im szóste miejsce w województwie, jeśli chodzi o najwyższe uposażenie za sprawowanie mandatu.

Dieta zwykłego radnego, który nie sprawuje żadnej funkcji w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim, wynosi obecnie 1100 zł. Więcej od naszych radnych dostają co miesiąc tylko radni z powiatów lubartowskiego (1109 zł), kraśnickiego (1140 zł), biłgorajskiego (1170 zł), zamojskiego (1200 zł) i lubelskiego ziemskiego (1342 zł).

Na 19 powiatów Piotr Burak, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, ze swoją comiesięczną dietą 1800 zł, zajmuje szesnastą lokatę. Gorzej od niego opłacani są tylko przewodniczący Rad z Janowa, Ryk i Łęcznej.

Jeśli chodzi o diety dla wiceprzewodniczących Rady, Bernarda Giza – Małecka i Tomasz Opoka z dietami 1450 zł znajdują się w samym środku wojewódzkiego rankingu. Oczko niżej od nich plasują się diety nieetatowych członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Tomasza Kapicy i Wojciecha Furtaka. Natomiast honoraria dla przewodniczących komisji stałych Rady Powiatu w Opolu Lubelskim są jednymi z najniższych w województwie.

POWIAT	DIETA PRZEWODNICZĄCEGO RADY POWIATU	DIETA WICEPRZEWODNICZĄCYCH RADY POWIATU	DIETA NIEETATOWYCH CZŁONKÓW ZARZĄDU POWIATU	DIETA PRZEWODNICZĄCYCH KOMISJI STAŁYCH	DIETA ZWYKŁEGO RADNEGO
OPOLSKI	1800 zł	1450 zł	1650 zł	1200 zł	1100 zł
PULAWSKI	2147,30 zł	1699,94 zł	1789,42 zł (żaden radny nie pełni takiej funkcji)	1252,59 zł	894,71 zł
KRAŚNICKI	2167,43 zł	1711,13 zł	1939,28 zł	1482,97 zł	1140,75 zł
JANOWSKI	1400 zł	1000 zł	1400 zł	900 zł	700 zł
LUBELSKI	1878,89 zł	1610,47 zł	2013,09 zł	1610,47 zł	1342,06 zł
ŁĘCZYŃSKI	1600 zł	1430 zł	1600 zł	1430 zł	950 zł
ŁUKOWSKI	1968,36 zł	1531,53 zł	789,42 zł	1531,53 zł	894,71 zł
BIŁGORAJSKI	2192 zł	1292 zł	1832 zł	1292 zł	1170 zł
TOMASZOWSKI	2221 zł	1621 zł	2041 zł	961 zł	720 zł
WŁODAWSKI	1878,89 zł	1503,11 zł	1878,89 zł	1221,28 zł	939,45 zł
HRUBIESZOWSKI	2190 zł	1346 zł	1506 zł	1164 zł	867 zł
CHEŁMSKI	2280 zł	1800 zł	2000 zł	1500 zł	1000 zł
ZAMOJSKI	2200 zł	1700 zł	1900 zł	1700 zł	1200 zł
PARCZEWSKI	1790 zł	1182 zł	1504 zł	1164 zł	770 zł - dla radnego, który nie pracuje w żadnej komisji; 877 zł - dla radnego pracującego w jednej komisji; 985 zł - dla radnego pracującego w dwóch komisjach
BIALSKI	2281,51 zł	2013,10 zł	2147,30 zł	1878,89 zł	268,41 zł
RADZYŃSKI	2053,36 zł	1745,36 zł	2053,36 zł	1540,02 zł	1026,68 zł
RYCKI	1500 zł	950 zł	1200 zł	900 zł	750 zł
KRASNOSTAWSKI	1879 zł	1342 zł	1610 zł	1208 zł	939 zł
LUBARTOWSKI	2004,15 zł	1503,11 zł	1861 zł	1503,11 zł	1109,44 zł
ŚWIDNICKI	2013,10 zł	1422,59 zł	1878,89 zł	1422,59 zł	912,60 zł

W części powiatów obowiązują uchwały określające stały miesięczny ryczałt

przysługujący radnym. W pozostałych diety wyliczane są na podstawie określonego

w uchwale procentu kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmują-

cych kierownicze stanowiska w państwie.

AC

(ja)



W SKRÓCIE

Opłaty zawieszone

Żłobek Miejski w Opolu Lubelskim zawiesza od kwietnia opłaty stałe za pobyt dziecka. Jak informują władze miasta, dotychczas pobrane opłaty za czas zamknięcia Żłobka będą odliczone w kolejnych miesiącach, kiedy placówka będzie już dostępna dla dzieci.

Zamiast płyt beton asfaltowy

Siedem firm zainteresowanych jest przebudową drogi gminnej stanowiącej Al. 600-lecia w Opolu Lubelskim. Chodzi o odcinek od parku do oczyszczalni ścieków. Najkorzystniejszą cenowo ofertę złożyła lubelska spółka LS Complex, gotowa przebudować 471-metrowy odcinek za lekko ponad 600 tys. zł. Aktualnie urzędnicy sprawdzają oferty. Gmina na wykonanie tej inwestycji przeznaczyła 720 tys. zł. Prace mają zakończyć się do połowy maja. Drogowcy będą mieli za zadanie wykonać podbudowę, nową nawierzchnię z betonu asfaltowego i oznakować drogę.

Do końca maja utwardzą drogi

Urzędnicy wybrali już firmę, która w tym roku dostarczy kruszywo i wyrówna drogi gruntowe należące do gminy Opole Lubelskie. Jest to Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Mirex z Lipska. Firma ta do końca maja ma przywieźć 3165 ton kruszywa i utwardzić około 20 km dróg. Zainkasuje za to 164 tys. zł.

AKCJA „SOŁTYS”

Do wsi bussem nie dojedziesz

Imię i nazwisko: Monika Odywała, sołtys Trzebiesz

Wiek: 39 lat

Wykształcenie: średnie

Stan cywilny: mężatka

Imię męża: Paweł

Imiona dzieci: Karolina, Arkadiusz, Agata, Maria

Praca zawodowa: rolnik

Kadencja sołtysa: pierwsza

Wynik głosowania: 11 głosów „za”

Bołączki wsi: Mieszkańcy szczególnie narzekają na drogę powiatową i jej fatalny stan. Polatali nam dziury, ale na tej drodze potrzebna jest nowa



Monika Odywała

nawierzchnia. Przydałoby się też wymienić stary chodnik znajdujący się po jednej stronie jezdni. Bołączką jest też brak połączeń komunikacyjnych. A we wsi dużo mieszka osób

starszych i aby pojechać do Opola muszą liczyć na pomoc sąsiadką, bo nie mają się czym wyjechać. Na udzielenie czekają też przepusty znajdujące się przy drodze w kierunku Darownego.

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Chcemy remontować świetlicę wiejską z funduszu sołeckiego i zorganizować imprezę we wsi.

Kontakt: kom.661 057 530

Skład Rady Sołeckiej: Marcin Tupaj, Gabriela Górecka, Tomasz Babski (ac)

Korona-ulgi dla przedsiębiorców

W miniony czwartek burmistrz Opola Lubelskiego przedstawił pakiet wsparcia dla przedsiębiorców działających na terenie gminy, którzy zaczynają liczyć już straty w związku z panującą epidemią koronawirusa.

Pakiet ten to propozycja ulg, na jakie mogą liczyć lokalni przedsiębiorcy. Dotyczą one podatków, użytkowania wieczystego i transportu publicznego. Jak informują władze miasta, każda sprawa będzie rozpatrywana indywidualnie na wniosek zainteresowanego.

I tak przedsiębiorcy mogą starać się o odroczenia terminu płatności podatków od nieruchomości, środków transportu i rolnego lub rozłożenia go na raty. Na taki sam rodzaj ulg mogą liczyć w przypadku zaległości podatkowej wraz z odsetkami za zwłokę lub odsetkami od nieregulowanych w terminie zaliczek na podatek.

Ci, którzy ponoszą opłaty z tytułu użytkowania wieczystego, mogą skorzystać z trzymiesięcznej prolongaty lub rozłożenia na raty.

Natomiast właściciele firm przewozowych do końca sierpnia br. zwolnieni mają zostać z opłat za korzystanie z przystanków komunikacyjnych, których właścicielem

lub zarządcą jest gmina. Ale najpierw uchwałę w sprawie zawieszenia opłat podjąć musi rada.

Władze Opola nie wykluczają zwolnień przedsiębiorców z podatków.

- Zwolnienie od podatku będzie możliwe dopiero po uchwaleniu przez Sejm odpowiednich zmian do ustaw. Radni Rady Miejskiej ani burmistrz nie może podjąć takiej decyzji w obecnym stanie prawnym. Czekamy na zmiany ustaw. Jeśli pojawią się stosowne uregulowania prawne, nie wykluczamy takiej możliwości - zapowiada burmistrz Sławomir Plis.

(ac)

Przeszedł konkurs, a po kilka dniach został „przesunięty” na zastępcę szefa pośredniaka

Błyskawiczna kariera radnego: w kilka dni od stażysty do zastępcy dyrektora urzędu pracy

Lubartowski radny miejski Piotr Kusyk (PiS) został zastępcą dyrektora w miejscowym urzędzie pracy. Co ciekawe, kilka dni przed objęciem stanowiska, wygrał konkurs na... posadę stażysty.

Wyjątkowo szybka ścieżka

Piotr Kusyk jest radnym Rady Miasta w Lubartowie i jednocześnie przewodniczy klubowi radnych Prawa i Sprawiedliwości w tejże Radzie. 11 marca objął on stanowisko zastępcy dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. Instytucja podlega pod Starostwo Powiatowe w Lubartowie, zarządzane przez przedstawicieli PiS-u, którzy w wyborach z 2018 roku zdetronizowali rządzących do tej pory samorządowców spod znaku Polskiego Stronnictwa Ludowego. Piotr Kusyk został zatrudniony w lubartowskim urzędzie pracy pięć dni przed objęciem posady zastępcy dyrektora. Wygrał konkurs na stanowisko... „pośrednik pracy - stażysta”. Był jedynym kandydatem, który zgłosił się do tego naboru.

Nie szukali, ale znaleźli

- O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło.



Piotr Kusyk

zastępca dyrektora PUP w Lubartowie

Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią

Ewa Misztal

p.o. dyrektora PUP w Lubartowie

O tym, że ten pan został moim zastępcą, zaważyły jego kwalifikacje i to, co zostało tutaj przedstawione. Szybka ścieżka? Tak się akurat złożyło

Objął stanowisko na zasadzie przesunięcia - odpowiada Ewa Misztal, p.o. dyrektora PUP w Lubartowie. - Nie szukaliśmy osoby na stanowisko zastępcy dyrektora, ale na takie, jakie wskazano w naborze: stażysty. Tak to stanowisko się u nas nazywa, tak wynika z ustawy. Ja sama byłam zwykłym pracownikiem urzędu. Pan Kusyk miał dobre kwalifikacje, zostało to przeze mnie zaakceptowane i tak jest. Nie ma doświadczenia w pracy w urzędzie pracy, ale ma szereg kwalifikacji, m.in. do zarządzania. Ma szereg dokumentów świadczących o tym, że może się spełnić na tym stanowisku. Zobaczymy, czas pokaże - dodaje szefowa jednostki.

Przecież był konkurs

- Ja nie wiem, jak to się formalnie odbyło. Jesteśmy z jednego klubu: PiS. Pan Piotr ma kompetencje, ale ja nie znam jego CV. O to trzeba pytać

dyrektor urzędu pracy, ona nie podlega mi bezpośrednio, jest tylko szefem jednostki. Ja tu nie mam nic do powiedzenia - podkreśla Ewa Zybała. - Ktoś może powiedzieć, że to zatrudnienie po linii politycznej... - wskazaliśmy. - Przecież był ogłoszony konkurs, każdy mógł się do niego zgłosić. A z tego, co wiem, to pan Piotr był jedynym kandydatem - ripostowała starosta.

Ewa Zybała

starosta powiatu lubartowskiego

Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne

- Może dlatego, że był to nabór na stanowisko stażysty, a nie zastępcy dyrektora - zauważyliśmy.

- Być może tak. Nie sprawdzałam tego, więc nie wiem,

jakie było to nazewnictwo. W różnych jednostkach różne są nazwy stanowisk. Ja staram się nie wchodzić w sprawy personalne. Jeśli ktoś przesłodzi nabory na stanowiska w Starostwie Powiatowym i powie, że jakiegokolwiek stanowisko zostało przyznane po linii politycznej, to będzie bardzo nieuczciwy. Sama nie znam nazwisk wielu przyjętych osób, bo tyle mamy tu spraw. A trochę tych naborów było, bo część osób przechodziła na emeryturę, część osób odchodziła na własne życzenie, a część osób była przenoszona - wyjaśnia Ewa Zybała.

„Mnie to już nie dziwi”

Sprawa nie dziwi jednego z czołowych opozycyjnych radnych z Rady Powiatu Lubartowskiego - Mariana Starownika.

- Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd. Mierny, bierny, byleby był wierny, takich ludzi się tam premiuje. Jeśli dziś ktoś uważa, że w ich obozie w doborze kadr decydują kompetencje, to jest w błędzie. Dziwi mnie jedynie postawa społeczeństwa, przyjmują PiS, jakby to było jakieś objawienie. Ta partia ma główne wsparcie we wsi. A sam mam gospodarstwo i wiem, że oni nic dla wsi przez ostatnie pięć lat nie zrobili. Sytuacja się pogorszyła, ceny zbóż są na poziomie sprzed 20 lat - mówi były starosta i poseł

na Sejm RP z PSL-u. Ewa Misztal piastuje stanowisko p.o. dyrektora PUP w Lubartowie od niedawna. Wcześniej instytucji szefował Ryszard Smerdel. W lutym pożegnał się on z tą posadą i wrócił do Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim, gdzie był zatrudniony jeszcze przed rozpoczęciem przygody z urzędem pracy. Ma tam prowadzić warsztaty.

Smerdel został dyrektorem PUP za czasów, gdy starostwem rządził PSL. Był burmistrzem Ostrowa Lub., ale przegrał kolejne wybory.

Marian Starownik

radny Rady Powiatu

Mnie to już nie dziwi, co PiS wyprawia. Wystarczy spojrzeć, co robi rząd

- Że i to była nominacja po linii politycznej? Nie ma co porównywać. Ryszard Smerdel miał duże doświadczenie, kierował dużymi instytucjami. Wcześniej był dyrektorem szkoły i utrzymał ją na rynku w trudnym okresie dla szkół o takim profilu. Był też burmistrzem Ostrowa Lubelskiego - podkreśla Marian Starownik.

To nie jest degradacja

Dotychczas stanowisko zastępcy dyrektora PUP w Lubartowie piastowała Beata Pankowska. Urzędniczka zosta-

ła jednak przesunięta na inne stanowisko.

- Jest teraz kierownikiem Centrum Aktywności Zawodowej. To jedno z kluczowych stanowisk w naszym urzędzie. Ona w żaden sposób nie została zdegradowana - wyjaśnia Ewa Misztal. Wkrótce powinien zostać ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora lubartowskiego urzędu pracy. Postępowanie oddala się jednak w czasie z uwagi na pandemię koronawirusa. - Nie możemy teraz tego zrobić. Jak skończy się epidemia, to spróbujemy to nadrobić - mówi Ewa Zybała.

O komentarz do sytuacji zapytaliśmy Piotra Kuskę. Radny odpowiedział, że nie będzie wyjaśniał sprawy. - Nie zamierzam komentować sprawy mojego zatrudnienia, bo mi nie wypada. W tej sprawie powinien wypowiedzieć się co najwyżej mój pracodawca. Że ktoś może powiedzieć, iż to zatrudnienie po linii politycznej? Trudno, różne rzeczy ludzie mówią - powiedział sam zainteresowany.

Piotr Kusyk prowadzi biuro rachunkowe. Działa na rynku, jak przytacza na stronie internetowej, od 1996 roku. - Rzeczywiście, ostatnio prowadziłem biuro rachunkowe. Ale kwestia tego, czy nadal będę je prowadził równocześnie z pracą w PUP w Lubartowie, to moja prywatna sprawa - ucina radny.

Dominik Smagała

Międzynarodowa zadyma o bialski płyn dezynfekujący

Duże poruszenie wywołała fałszywa wiadomość o skonfiskowaniu przez Polskę środków dezynfekujących, które miały trafić z Białej Podlaskiej do Norwegii. Co ciekawe, spółka Norenc Polska jeszcze nie ruszyła z produkcją tej partii deficytowego produktu.

W środę, 25 marca, w norweskich mediach pojawiła się informacja, jakoby Polska zaablokowała wysyłkę środków dezynfekujących do Norwegii. Polski portal „Onet” przedstawił artykuł norweskiego „thelocal.no” o wstrzymaniu z fabryki w Polsce eksportu środków higieny osobistej. - „Norweska firma Norenc pro-

Grzegorz Daniluk, prezes Norenc Polska
- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu płynów dezynfekujących do Norwegii. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe

dukuje i pakuje środki higieny osobistej na rynek skandynawski w fabryce należącej do niej w Polsce za pośrednictwem lokalnej spółki joint venture Norenc Polska - brzmiała cytowana „wiadomość”.

Pierwszy o tym konflikcie informował w środę inny norweski portal, „NRK”, zarzucając, iż to polskie władze zatrzymały zaplanowaną dostawę 10 tys. litrów środków dezynfekujących, które pod koniec poprzedniego tygodnia planowano przewieźć z fa-

bryki w Białej Podlaskiej do Norwegii. Niektórzy norwescy prawnicy twierdzili, iż było to złamanie umowy o krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Unii Europejskiej, a sprawa miała być wyjaśniana między przedstawicielami polskiej i norweskiej władzy.

„Onet” powoływał się na Arne Hauklanda, dyrektora norweskiej firmy Norenc, która to macierzysta spółka handluje otrzymanymi z Polski towarami. Norweg stwierdził, iż polskie władze domagały się

okazania wyprodukowanego płynu do dezynfekcji, a następnie naciskały na jego sprzedaż. Jego zdaniem polska strona powinna zezwolić na transport towaru do Norwegii.

„Moja Norwegia Portal Polaków” w Norwegii też przekazał informację o powstającym konflikcie międzynarodowym. Szybko jednak zamieścił komunikat ze strony firmy Norenc Polska w Białej Podlaskiej.

Nie było konfiskaty

„NORENC POLSKA SP Z O. O. absolutnie nie podpisuje się pod artykułami skierowanymi w naszą firmę, które znajdują się w sieci. Te informacje są nieprawdziwe. Rozumiemy sytuację w Polsce i wszystkie nasze moce produkcyjne skierowane są na rynek

polski. Zgłosiliśmy zapytanie do wojewody o możliwość wysyłki. Dostaliśmy odpowiedź negatywną. Norenc Norge w Norwegii nie rozumie naszej sytuacji w Polsce i przekazuje błędne informacje. Żaden towar nie został zatrzymany ani skonfiskowany przez władze polskie” - jednoznacznie wyjaśniła bialska spółka polsko-norweska.

Grzegorz Daniluk, prezes Norenc Polska, potwierdził nam, że nie został skonfiskowany transport płynów dezynfekujących do Norwegii.

- Norwedzy zamówili towar. Zapytaliśmy wojewodę o możliwość wywozu. Wojewoda i jego służby wyjaśnili, że obecnie nie jest to możliwe. Niczego nam nie zabrano. Rozumiemy trudną sytuację związaną z epidemią koronawirusa

też w Norwegii i polskim zakazem wywozu wielu produktów za granicę - wyjaśnia prezes.

Podkreśla, że istniejąca prawie od 23 lat spółka Norenc Polska może wytwarzać aż prawie 240 różnych produktów, obecnie jednak przyszedł sezon na środki dezynfekujące. - Teraz jest gorący okres. Tylko po pięć godzin śpimy. Kochana 20-osobowa załoga wytrzymuje takie tempo. Dodatkowo zatrudniamy 10 osób, kończymy nabór, aby podjąć produkcję na dwie zmiany. Cieszę się, że wcześniej dokupiłem jeszcze jeden magazyn. Są jednak problemy z surowcami. Kiedy mamy już zamówiony spirytus, pojawia się kłopot z cysternami - wyjawia prezes.

Marek Pietrzela

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
Poniąta

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Wójt gminy Łaziska ma nadzieję, że całą inwestycję uda się zakończyć w terminie

Kamień, Łaziska, Janiszów. Tu spotkasz drogowców



W Kamieniu drogowcy robią odcinek, od ronda do parku. Zdjęta została już warstwa wierzchnia, tzw. destrukta

Choć prace dopiero co ruszyły, to wykonawca daje już sygnały, że może pojawić się poślizg w dotrzymaniu terminu umowy. Powód? Brak rąk do pracy spowodowany epidemią koronawirusa.

Prace prowadzone są od dwóch tygodni, równolegle na dwóch odcinkach dawnej drogi wojewódzkiej 747. W Kamieniu drogowcy przebudują odcinek, od ronda do parku.

- Zdjęta została już warstwa wierzchnia, tzw. destrukta. Teraz wykonane będzie powierzchniowe utrwalanie i położony asfalt - objaśnia Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Praktycznie, co dzień drogowców spotkać można od Łazisk do

Janiszowa. Usunęli już warstwę ziemi z pobocza. A jego szerszą część przygotowali pod budowę chodnika, który będzie miał 1,7 m długości. Aktualnie trwa mocowanie krawężników.

Póki co wszystkie prowadzone prace nie powodują utrudnień dla kierowców. Mogą się jednak pojawić, gdy kładziony będzie asfalt. Zdaniem wójta utrudnienia będą raczej krótkotrwałe.

- Prace będą prowadzone pod ruchem. Raczej nie będzie takich ograniczeń, żeby ta droga była całkiem zamknięta - mówi Grzęda.

Panującą epidemię zaczynają odczuwać również firmy zajmujące się budową dróg. Dla nich wiosna to początek intensywnych prac. Ale już zaczynają narzekać. Szerzący się koronawirus powoduje, że zaczyna brakować rąk do pracy również na drodze.



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska - Wykonawca informuje nas, że w związku z wyjątkową sytuacją jaka panuje, oni też mają kłopoty z pełną obsadą pracowników. Informuje też, że pewne poślizgi mogą mieć miejsce. Ale na chwilę obecną prace idą zgodnie z planem

A to skutkować może tym, że inwestycje nie będą kończone na czas.

Wójt gminy Łaziska takie pismo ostrzegawcze dostał już od konsorcjum firm PBI Infrastruktura i PBI WMB, które przebudowuje obecnie główną arterię komunikacyjną w gminie.

- Wykonawca informuje nas, że w związku z wyjątkową sytuacją jaka panuje, oni też mają kłopoty z pełną obsadą pracowników.

I w pewnym zakresie ograniczają swoją działalność. Informuje też, że pewne poślizgi mogą mieć miejsce - przyznaje wójt gminy Łaziska, który mimo wszystko ma nadzieję, że całą inwestycję uda się zakończyć w terminie, czyli do 31 lipca br.

- Ale na chwilę obecną prace idą zgodnie z planem - zapewnia.

AC



W SKRÓCIE

Inkasent do domu nie przyjdzie

Panująca epidemia koronawirusa zmusiła do przeorganizowania pracy Zakład Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach. Z uwagi na bezpieczeństwo inkasent nie pojawi się w domach i nie dokona odczytu wodomierzy i nie wystawi faktury. Gminna spółka będzie dokonywała odczytu na podstawie średniego zużycia wody i ścieków. Stan wodomierza mieszkańcy mogą również podać sami do ZGK, dzwoniąc na numer (81) 828 70 71 lub wysyłając maila na adres: zgk@karczmiska@gmail.com. Faktury dostarczone będą do skrzynek pocztowych. Wpłaty należy dokonywać przelewem lub na pocztę.

Wolny etat wciąż czeka

Zerowym zainteresowaniem cieszył się ogłoszony przez Urząd Gminy w Karczmiskach konkurs na stanowisko ds. inwestycji i drogownictwa. Wójt postanowił nabór powtórzyć. Osoby zainteresowane urzędniczym stołkiem mogą składać oferty do 15 kwietnia. Wymagania to wyższe wy-

kształcenie, preferowane kierunki ogólnobudowlane i co najmniej dwuletni staż pracy.

Zrobią drogę za niecałe 83 tys. zł

Zakład Budowy Dróg i Mostów w Markuszowie przebuduje drogę w Dobrem. To ta firma zaproponowała najniższą cenę (82,7 tys. zł). Do przetargu przystąpiło w sumie sześć firm. Gmina zaoszczędzi na tej inwestycji ponad 160 tys. zł. Do końca sierpnia 216-metrowy odcinek drogi ma zostać przebudowany i poszerzony. Pojawi się nowa nawierzchnia bitumiczna oraz pobocza i oznakowanie.

Kupują tłuszcz

Puławskie Przedsiębiorstwo Trans-Syp dostarczy w tym roku tłuszcz do gminy Wilków. Wójt zamówił ponad 2100 ton tłuszczu stalowniczego i 474 tony tłuszczu kruszonego. Trans-Syp zadeklarował wykonać zamówienie do 26 października. Tłuszcz stalowniczy będzie kosztował gminę blisko 107 tys. zł, a kruszony 18 tys. zł.

(ja)

Gaz ziemny dotrze do gmin

Coraz więcej mieszkańców gminy Karczmiska dopytuje o możliwość podłączenia swoich gospodarstw domowych do gazociągu.

Zainteresowani gazyfikacją są m.in. mieszkańcy sołectw Zaborze i Jaworze - Mieczysławka - Zagajdzie. Na ostatniej sesji wójt zwrócił się z apelem do pozostałych sołtysów, aby zorientowali się ile osób jeszcze interesuje temat i przekazali do urzędu dane.

Pozwolą one na zorganizowanie spotkania z przedstawicielami zakładu gazowniczego w Końskowoli, którzy określą

potencjalne możliwości rozwoju sieci gazowej na terenie gminy Karczmiska.

Jak podkreśla wójt, gmina nie jest partnerem biznesowym takiego przedsięwzięcia. Ale może wspierać je organizacyjnie.

- Firma zajmująca się rozprawdaniem sieci gazowych robi proste kalkulacje, wylicza opłacalność, mając swój algorytm. Jeśli ilość mieszkańców jest zadowalająca w stosunku do jednego kilometra sieci, to oni taką sieć założą. Ale to zadowolenie musi wyrażać się w podpisaniu umowy - objaśnia na sesji Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

(ac)

50-latek odpowie za kłusownictwo

Mieszkaniec gminy Wilków kłusował przy pomocy butelek, w których zamocował sznurki. Każdy zakończony metalowymi haczykami.

Kłusownik zatrzymany został po wspólnej akcji funk-

cjonariuszy policji i Państwowej Straży Rybackiej. Kiedy dotarli na miejsce zobaczyli mężczyznę, łapiącego na Chodelce ryby na wędkę.

- W jego pobliżu, w wodzie znajdowały się plastikowe butelki z zamocowanymi sznurkami zakończonymi metalowymi haczykami. Mężczyzna wynurzał z wody sznurki



Urządzenia przeznaczone do kłusownictwa mieszkaniec gminy Wilków robił sobie sam

i sprawdzał haczyki - mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Następnie udał się w kierunku posesji.

- Kiedy funkcjonariusze poszli za mężczyzną, w jego miejscu zamieszkania odnaleźli dodatkowo kolejne bu-

telki z zamocowanymi sznurkami i haczykami do połowu ryb - dodaje.

50-latek został zatrzymany. Usłyszał zarzut kłusownictwa. Grozi mu do dwóch lat więzienia.

(ja)



To część większej inwestycji realizowanej przez województwo lubelskie

Ruszyła budowa południowej obwodnicy Chodla



Budowa prowadzona jest po nowym śladzie. Na terenie gminy Chodel powstanie ma w sumie kilometr nowej drogi wojewódzkiej

Prawie kilometrowy odcinek obwodnicy ma powstać do końca października. Połączy on dwie drogi wojewódzkie.

Mimo epidemii drogowcy pracują pełną parą. Na wysokości Przytyk (gm. Chodel) trwa budowa nowego odcinka drogi wojewódzkiej 833. Jest to łącznik, nazywany przez mieszkańców też południową

obwodnicą Chodla, który już niebawem połączy istniejącą drogę 833 Chodel – Kraśnik z drogą 747 Iłża – Lipsko – Lublin, a konkretnie z wybudowaną kilka lat temu obwodnicą Chodla.

Budowa prowadzona jest po nowym śladzie. Docelowo powstanie ma 870 m nowej drogi. Obecnie drogowcy prowadzą prace ziemne i likwidują istniejące kolizje z infrastrukturą podziemną.

- W ramach wykonywanych prac wybudowane zostaną

dwa skrzyżowania - zapowiada Janusz Pachla, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. - Jedno skanalizowane w ciągu drogi wojewódzkiej 747 i jedno typu rondo na włączeniu do istniejącej drogi wojewódzkiej 833 - dodaje.

Skrzyżowanie ma powstać na wysokości Przytyk, a rondo na wysokości Godowa. Do ronda zostanie wybudowany dojazd, będzie to około 300 m odcinek drogi. W jego okolicy powstanie też około 300 m

Janusz Pachla,

zastępca dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie

W ramach wykonywanych prac wybudowane zostaną dwa skrzyżowania. Jedno skanalizowane w ciągu drogi wojewódzkiej 747 i jedno typu rondo na włączeniu do istniejącej drogi wojewódzkiej 833

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

Wspólnie z burmistrzem Urzędowa wnioskujemy o budowę ciągu pieszo-rowerowego tak, żeby połączyć naszą gminę z gminą Urzędów i miastem Kraśnik

chodnika. Koszt to 10,4 mln zł. Prace wykonuje firma Strabag.

Inwestycja ta stanowi część większego zadania, jakie zamierza zrealizować Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie. A jest nim rozbudowa drogi wojewódzkiej 833. Inwestor ma opracowaną już dokumentację projektową na rozbudowę drogi na terenie miasta Kraśnik. Aktualnie trwają prace projektowe dla 16,5-kilometrowego odcinka Chodel - Kraśnik.

- Wspólnie z burmistrzem Urzędowa wnioskujemy o budowę ciągu pieszo-rowerowego tak, żeby połączyć naszą gminę z gminą Urzędów i miastem Kraśnik - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel i zaznacza, że do tych inwestycji gminy nie dokładają nic.

Docelowo rozbudowę objęte zostanie 26 km drogi.

- Jeszcze nie można określić kosztu i terminu zakończenia rozbudowy drogi na całej jej długości - mówi dyr. Pachla.

Agnieszka Ciekot

(ac)

Święta Sadów nie będzie

Dejw, Loka i Rem Faza nie wystąpią w maju w Józefowie nad Wisłą. Władze miasta podjęły decyzję o odwołaniu Święta Sadów. Powód? Panująca epidemia koronawirusa.

Impreza miała odbyć się 17 maja, ale nie odbędzie się w tym terminie. Burmistrz i przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą wydali w minionym tygodniu komunikat dotyczący odwołania tegorocznego Święta Sadów. Kierowali się sytuacją, jaka powstała w związku z wprowadzonym w Polsce stanem epidemii oraz troską o zdrowie, życie i bezpieczeństwo ludzi.

- „Wierzmy, że to wydarzenie, które przed wieloma laty wpisało się na dobre do kalendarza naszej gminy, odbędzie się w dogodnym i bezpiecznym dla wszystkich czasie” - czytamy w opublikowanym komunikacie.

List do Redakcji

Po zapoznaniu się z treścią artykułu zatytułowanego „Kasa na Dom Seniora przeszła im koło nosa” zawartego w numerze 9 „Wspólnoty Opolskiej”, chciałbym odnieść się do zawartych w nim niektórych sformułowań, jako że zawierają nieprawdziwe konstatacje przypisujące poprzedniej ekipie samorządowej winę za zaniedbania obecnego Wójta.

Wniosek o dotację na utworzenie Dziennego Domu „Senior+” w Chodlu, a następnie wnioski o dotacje na utrzymanie przedmiotowej placówki w roku 2018 i 2019, opracowała była już pracownica Urzędu Gminy Chodel posiadająca rozległą wiedzę zarówno w zakresie funkcjonowania samorządu gminnego, jak i z zakresu aplikowania o fundusze zewnętrzne, potrafiąca z tej wiedzy oraz z własnego rozumu korzystać, dlatego nasze starania o pieniądze były

skuteczne, czego dowodem są przyznane dofinansowania.

Wygląda na to, że zarówno obecnemu Wójtowi, jak i jego pracownikowi, który opracowywał wniosek o przyznanie dotacji na funkcjonowanie Dziennego Domu „Senior+” w Chodlu na rok 2020, wskazanych wyżej przysługujących im przyznania dofinansowania Pan Wójt usiłuje usprawiedliwić niezgodnym z prawdą tłumaczeniem (tradycyjnie zwalając przy okazji winę za ten stan rzeczy na swojego poprzednika). Otóż wymóg Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oświadczenia do wniosków aplikacyjnych o pieniądze na działalność placówek „Senior+” załącznika w postaci stosownej uchwały Rady Gminy, pojawił się równolegle do ogłoszenia terminu naboru wniosków o dotacje na rok 2020. Urzędy Wojewódzkie informowały o przedmioto-

wym wymogu, m.in. poprzez kontakt telefoniczny z gminami, bądź poprzez zamieszczenie na stronie internetowej odpowiedniego wzoru uchwały. Jak się orientuję, Urząd Wojewódzki w Lublinie skorystając z pierwszej możliwości, a więc Gmina Chodel była poinformowana o omawianym obowiązku.

Rozmijanie się Wójta z prawdą przy próbie wytłumaczenia nieprzyznania przez Urząd Wojewódzki dotacji na działalność Domu „Senior+” w Chodlu w 2020 roku, nie jest (w moim przekonaniu) kwestią najważniejszą. O jego nieliczących z piastowaną funkcją zachowaniach zamieszczałem w Internecie notki wielokrotnie, a i posiadam nowy zasób tego typu przykładów, więc podobne zachowania traktuję już jako normę. Najsmutniejsze jest to, że swoimi wypowiedziami zamieszczonymi w artykule, który ukazał się na łamach

„Wspólnoty” pan Wójt udowodnił, iż nie pojmuję znaczenia niektórych sformułowań, jakich użył, jak też nie rozumie znaczenia niektórych pojedynczych słów, jakie wypowiedział, a nadto udowodnił, że nie pojmuję swojej roli jako wójta w odniesieniu do niektórych grup społecznych.

Panie Wójcie! Wniosek „prawidłowo złożony” to wniosek kompletny, któremu nie można zarzucić braków w tym formalnych, a zatem wniosek skuteczny. Nie należy mylić przytoczonego sformułowania tego pojęcia tj. „prawidłowo złożony” jedynie z dostarczeniem dokumentów do biura podawczego Urzędu bądź na pocztę.

Po drugie: uchwała Rady Gminy to nie to samo co „zarządzenie o wyodrębnieniu placówki i zatrudnieniu pracowników”. Trzeba to sobie na przyszłość przyswoić, bo inaczej „uparty” Urząd Wojewódzki odrzuci kolejne wnioski o dofinansowanie różnych

działalności.

Po trzecie przytoczone w artykule wypowiedzi Wójta wskazują niezbicie, że tym „ktosiem” który zaprzepaścił uzyskanie dofinansowania na Dzienny „Dom Senior+” w Chodlu, jest on sam, a nie poprzednik co próbuje sugerować (wszystkie wnioski poprzednika w omawianej tematyce otrzymały dofinansowanie).

I ostatnia kwestia: porównanie finansowania działań opiekuńczych nad dziećmi (które mają troskliwych i kochających rodziców) z działaniami opiekuńczymi nad osobami starszymi (w tym emerytami i rencistami), którzy najczęściej nie posiadają opiekunów i żyją samotnie oraz wymawianie im wycieczek, które w latach minionych finansowane były ze zdobywanych funduszy zewnętrznych, a nie środków gminnych, to ewidentny do-

wód na niezrozumienie roli tychże wypowiedzi swojej roli społecznej jako wójta.

Na tle treści cytowanego na wstępie artykułu (i tendencji do pozbywania się kłopotów) cisną się na usta pytania:

1. Czy przedstawione w artykule niedbałe starania o dofinansowanie (tak, aby nie zostało przyznane?) to nie wstęp do powolnej likwidacji funkcjonowania Dziennego Domu „Senior+” w Chodlu?

2. W ostatnich dniach spotkałem się z pogłoską świadczącą, iż Dzienny Dom „Senior+” w Chodlu został przez Wójta zaproponowany jako miejsce do organizacji kwarantanny zbiorowej dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem, po to, aby pozbyć się problemu opieki nad seniorami będącymi podopiecznymi tej placówki. Czy to prawda?

Jan Majewski

- Jeżeli rozgrywki miałyby ruszyć w maju, to powinny być to mecze tylko towarzyskie - uważa szkoleniowiec

Najlepsze rozwiązanie to unieważnienie tego sezonu

- Jeśli po tej przymusowej przerwie zawodnicy z A-klasy bez treningu rozpoczną granie meczów co trzy dni, to po dwóch, trzech spotkaniach będziemy mieli plagę kontuzji, oni pozrywają sobie mięśnie. Chłopcy tego nie wytrzymają - mówi Henryk Kamiński, jeden z bardziej doświadczonych trenerów piłkarskich w regionie, obecnie prowadzący A-klasowy LKS Poniatowa Wieś.

Jest Pan bardzo doświadczonym trenerem, wcześniej przez wiele lat grał Pan w piłkę. Spotkał się Pan kiedykolwiek z taką sytuacją, z jaką mamy do czynienia teraz - absolutnym zawieszeniem rozgrywek bez podania terminu ich wznowienia?

W sierpniu tego roku kończę 67 lat. Sporo już w życiu i w piłce widziałem. Chyba każdy pamięta takie sytuacje, gdy wczesną wiosną boiska nie nadawały się do gry, bo, na przykład, zalegał na nich jeszcze śnieg, był mróz. Wtedy przekładano góra dwie kolejki na późniejszy termin. Ale coś takiego zdarza się pierwszy raz. Nie pamiętam czegoś podobnego. Rozgrywki



- Chyba każdy pamięta takie sytuacje, gdy wczesną wiosną boiska nie nadawały się do gry, bo, na przykład, zalegał na nich jeszcze śnieg, był mróz. Wtedy przekładano góra dwie kolejki na późniejszy termin. Ale coś takiego zdarza się pierwszy raz - mówi Henryk Kamiński.

zostały przerwane. Ja to popieram, bo zdrowie zawodników, trenerów, działaczy, kibiców i rodzin ich wszystkich jest najważniejsze. Ryzyko jest bardzo duże, sam jestem w szoku.

Teraz nie tylko nie można rozgrywać meczów, ale drużyny nie mogą nawet spotykać się na wspólne treningi. Co robić w takiej sytuacji?

W internecie wyszukałem filmy instruktażowe z treningiem domowym, m.in. ćwiczenia na stabilizację mięśni czy statycznym i dynamicznym rozciąganiem. Rozesłałem to zawodnikom. Do tego dotychczas biegali indywidualnie. Nie mam możliwości, by sprawdzić podopiecznych. W dużych klubach trenerzy mogą kontrolować zawodników za pośrednictwem urządzeń

pomiarowych, ja muszę liczyć na uczciwość chłopaków. Oni muszą podtrzymywać formę, bo bardzo ciężko jest odrobić później pół roku straty treningu, a nie wiadomo, ile potrwa ta przerwa. Mam odpowiedzi od zawodników, że wykonują ćwiczenia. Przyznają, że nie są łatwe.

Co dalej z rozgrywkami? PZPN zawiesił wszystkie ligi do 26 kwietnia.

Widziałem propozycje, by grać sezon do końca czerwca. Uważam, że w najniższych klasach rozgrywkowych byłoby to „zabójstwo” dla wielu ekip.

Trzeba byłoby wtedy rozgrywać spotkania co trzy dni...

Może i zawodowcy daliby sobie radę z takim tempem. Ale jak bez treningu zawodnicy z A-klasy rozpoczną granie z taką intensywnością, to po dwóch, trzech meczach będziemy mieli plagę kontuzji, oni pozrywają sobie mięśnie. Chłopcy nie wytrzymają. Będą mieli takie zakwasy, że w kolejnych dniach nie dadzą rady pójść do pracy. Tu jest zabawa, chłopcy w niższych ligach grają dla przyjemności. Przy graniu co trzy dni przyjemności nie będzie. Ci zawodnicy nie są do tego przygotowani. Nie mają

odnowy biologicznej, odżywek. Robią to po pracy, to amatorzy. Mają też jeszcze mnóstwo innych spraw: pracę, rodzinę, studia, szkołę. W takiej sytuacji niejedna drużyna może się wykończyć. A wtedy będzie musiała oddawać walkowery i spadnie z ligi. Przeczytałem też propozycję jednego z działaczy z innej części Polski - żeby niższe ligi dzielić na dwie grupy i dograć sezon do końca. Takie podzielenie tabeli na pół byłoby niesprawiedliwe. W przypadku mojego LKS Poniatowa Wieś - zagralibyśmy aż pięć meczów wyjazdowych i tylko jeden w roli gospodarzy.

Jakie rozwiązanie będzie najlepsze, jeśli przerwa potrwa jeszcze kilka tygodni?

Unieważnić cały sezon. Jeżeli rozgrywki miałyby ruszyć w maju, to powinny być to mecze tylko towarzyskie. Można byłoby je nawet rozgrywać według terminarza. Szkoda byłoby bowiem drużyn, które nie dostałyby szansy na powalczenie o utrzymanie, inne nie miałyby szansy powalczyć o awans. Nie wiem, czy jest jakiś zapis w piłkarskich regulaminach pozwalający na uznanie wyników ligi zaledwie po połowie zaplanowanych meczów. Zawodowcy może daliby radę, ale nie my.

Jak minęły zimowe przygotowania w ekipie z Poniatowej Wsi?

Z początku w styczniu ciężko było z namówieniem zawodników na regularną pracę nad formą. Z każdym tygodniem było jednak coraz lepiej. Pracowaliśmy w systemie dwóch treningów w tygodniu plus gry kontrolnej w weekend. Rozegraliśmy w sumie pięć meczów kontrolnych, mieliśmy w planach zagranie jeszcze dwóch. Mierzyliśmy się z Wilkami Wilków, Wisłą II Puław, Orłami Kazimierz Dolny, Victorią Rybczewice i Legionem Tomaszowice. Wyniki się nie liczyły, najważniejsze, że odbywaliśmy jednostkę treningową. Frekwencja była zadowalająca - na każdym meczu miałem 13 czy 14 zawodników. Do gry po kontuzjach wrócili Kamil Czurylszkiewicz i Eryk Szwed. Pierwszy miał złamaną rękę, drugi złamanego palca u nogi. W naszym klubie będzie też występował Jarosław Wyroślak, który ostatnio był zawodnikiem Stali Poniatowa. Oprócz tego swoją chęć zagrania w naszych barwach zgłosili do mnie zawodnicy, którzy w lecie będą wolnymi graczami.

Rozmawiał Dominik Smagała

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyni lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda - środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Trenują indywidualnie. I czekają...

Obie drużyny z powiatu opolskiego rywalizujące w lubelskiej klasie okręgowej szykowały się na ostrą walkę w rundzie wiosennej. Opolanin mierzył w awans, Stal w obronę miejsca na podium.

Raczej wygrywali

Zarówno Opolanin Opole Lubelskie, jak i Stal Poniatowa zdążyły przeprowadzić kilkutygodniowe zimowe przygotowania do wznowienia sezonu oraz rozegrać po kilka sparingów. Opolanie pokonali Avię II Świdnik, Sokoła Konopnica i Wisłę II Puławę oraz ulegli POM-owi Iskra Piotrowice i Górnikowi II Łęczna. Poniatowianie pokonali BKS Lublin U-17, Motor Lublin U-19, Hetmana Gołęb, Polesie Kock oraz zremisowali z Avią II Świdnik.

Roszczyły w Opolaninie

Z zespołu biało-niebieskich ubyło kilku ważnych graczy. Pomocnicy Marcin Dajos, Marcin Rożek i Damian Gawron musieli opuścić grę w Opolaninie z uwagi na obowiązki zawodowe. Pomocnik Marcin Pyśniak ma zamiar przenieść się do Tęczy Bełżyce, Piotr Dajos - także zawodnik drugiej linii, ma zasilić III-ligową Chelmiankę Chelm. Do zespołu dołączył za to uniwersalny obrońca Grzegorz Leziak, w przeszłości związany głównie ze Stalą Kraśnik.

- Ostatnio grał w LKS Stróża, ale ma on za sobą występy w III i IV lidze, rozegrał na tych szczeblach grubo ponad 100 meczów - chwali go Daniel Szewc, grający trener Opolanina. Ponadto do zespołu wrócili obrońcy Adrian Gierowski, Konrad Górniak i Krystian Rodzik. Pierwszy był ostatnio za granicą, pozostali dwaj leczyli kontuzje.



Adrian Kowalski trener Stali

Zawodnicy dostali rozpiski

Ostatni wspólny trening zorganizowaliśmy 11 marca. To była środa, wtedy ogłoszono, że zawieszona zostaje nauka w szkołach i poinformowano o ogólnokrajowej „kwarantannie”. Dostosowaliśmy się do tego. Zawodnicy dostali rozpiski z indywidualnymi treningami. Wszyscy realizują to, co mają do zrobienia. Przygotowują się do ewentualnego wznowienia rozgrywek. Zobaczymy, co będzie. Zawodnicy są wyposażeni w sport testery, pulsometry. Założyliśmy grupę na portalu społecznościowym, gdzie wrzucają rezultaty swoich treningów, dzięki czemu mogę kontrolować ich pracę



Daniel Szewc trener Opolanina

Trudno cokolwiek wymyślić

Chłopaki trenują indywidualnie, mamy rozpisane zajęcia. Pracują chętni, nie ma przymusu, bo wiadomo, jaka jest sytuacja. Z tego, co widzę i dokumentuję, to chłopaki są w aktywności. Chodzi głównie o bieganie w różnych konfiguracjach. Używamy do tego aplikacji, m.in. Endomondo. Jednak co tu dużo mówić, taki trening nie zapewni tego, co moglibyśmy wypracować wspólnie. Jest jak jest i trudno cokolwiek wymyślić mądrzejszego

Spokój w „Stalówce”

Do kadry Stali dołączył natomiast bramkarz Michał Amermajster, który poprzednio bronił barw III-ligowego Hetmana Zamość. Dużym wzmocnieniem ekipy jest Sebastian Pyda. Obrońca w przeszłości grał w Stali, a ostatnio wy-

stępował w IV-ligowym Powiślaku Końskowola.

Klub ma opuścić za to napastnik Jarosław Wyroślak, który przez ostatnią rundę występował jedynie w B-klasowej drugiej drużynie Stali. Pomocnik Dawid Zyszkiewicz został z kolei wypożyczony do Tęczy Bełżyce.

dsm